

WALENTYNA NAJDUS  
(Warszawa)

DZIAŁACZE ZACHODNIOEUROPEJSKICH PARTII SOCJALISTYCZNYCH  
O NARODZIE I OJCZYŹNIE

(Przed wybuchem I wojny światowej)

W ostatnim dziesięcioleciu XIX w. we Francji, w Niemczech i we Włoszech kwestia narodowa nie miała posmaku politycznej aktualności. II Międzynarodówka nie ustosunkowała się w ciągu pierwszych 17 lat swego istnienia do kwestii narodowej w jej aspekcie prawno-państwowym, ograniczając się do problemu ucisku narodowego, traktowanego jako jeden z przejawów ucisku politycznego, braku równouprawnienia obywateli. W 1896 r. przedstawiciele PPS zaboru rosyjskiego, PPSD Galicji i Śląska i PPS zaboru pruskiego, połączeni w jedną delegację polską, usiłowali przeprowadzić na Międzynarodowym Kongresie Socjalistycznym w Londynie rezolucję w sprawie polskiej. Po wstępnym stwierdzeniu, „że podporządkowanie jednego narodu innemu narodowi może nastąpić jedynie w interesie kapitalistów i despotów i że dla ludu pracującego takie podporządkowanie musi być przyczyną wielkiej niedoli, jakikolwiek naród byłby dotknięty tym nieszczęściem”, rezolucja domagała się uznania, „iż niepodległość i autonomia Polski są niezbędnym warunkiem rozwoju zarówno proletariatu polskiego, jak i całości międzynarodowego ruchu robotniczego”. SDKP zażądała odrzucenia projektu PPS-PPSD motywując, że jeśli „klasa robotnicza nie jest w stanie przeszkodzić państwu burżuazyjnym prowadzić wojny i politykę zaborów, przez to tym mniej jest w stanie własną siłą zniweczyć zabory już dokonane”; żądanie niepodległości Polski pociąga za sobą żądanie wyzwolenia wszystkich krajów zabranych i wszystkich narodów uciemiężonych, postulat utopijny w warunkach ustroju kapitalistycznego; grozi on zepchnięciem proletariatu z toru walki klasowej na tor rozdrobnionych walk narodowych. SDKP proponowała, by kongres stwierdził, „że ostateczne zniesienie ucisku narodowego może być osiągnięte tylko za pomocą zniesienia porządku kapitalistycznego”, a najskuteczniejszym środkiem wyzwolenia narodowego jest wzmocnienie międzynarodowej solidarności proletariatu i zjednoczenie robotników w każdym państwie, bez względu na różnice narodowościowe, do wspólnej walki politycznej, konkretnie zaś w Rosji do wspólnej walki z caratem<sup>1</sup>.

Projekt rezolucji PPS-PPSD nie sformułował ogólnego postulatu w kwestii narodowej, w swych wnioskach ograniczył się do sprawy polskiej, co więcej nie potępił pruskiego i austriackiego zaborcy, atakując wyłącznie carat, niemniej przyjęcie tego wniosku miałyby dla ruchu robotniczego daleko idące konsekwencje. Oznaczałoby uznanie, że radykalnym roz-

<sup>1</sup> SDKPiL. *Materiały i dokumenty*, t. I, cz. 1. Wyd. H. Buczek i F. Tych, Warszawa 1957, s. 434—6.

strzygnięciem kwestii narodowej jest utworzenie państwa narodowego, a ruch robotniczy jest zainteresowany w tego rodzaju rozwiązaniu, nawet w tym wypadku, gdyby nowo powstałe państwo miało burżuazyjny charakter. Do tego rodzaju uchwały przywódcy II Międzynarodówki nie byli przygotowani. Raziło ich stwierdzenie, że „carat rosyjski czerpie swe siły wewnętrzne i swe znaczenie zewnętrzne z ujarznienia i podziału Polski” — odczytano go jako przejaw swoistej megalomanii narodowej. Raziło pominięcie rosyjskiego ruchu robotniczego i to w warunkach powszechnego strajku włóknarzy petersburskich, którym zafascynowani byli uczestnicy kongresu. Nie był to jednak zasadniczy powód niepowodzenia wniosku PPS. Nie można go również wytłumaczyć kontrakcją SDKP. Należałoby raczej zapytać, dlaczego do większości przywódców II Międzynarodówki trafiły argumenty partii nie dopuszczonej do udziału w poprzednim kongresie międzynarodowym (w 1893 r.), która wskutek masowych aresztów postradała w toku ostatniego roku swoją bazę organizacyjną w kraju, z trudem utrzymywała swoje jedyne pismo „Sprawę Robotniczą” (numer 25 i ostatni ukazał się przed otwarciem kongresu), nie posiadała żadnego wydawnictwa ciągłego, chociażby biuletynu, w jednym z języków zachodnioeuropejskich, którym mogła się wykazać PPS. Czy nie należałoby więc doszukiwać się pokrewieństwa poglądów SDKP z poglądami poważnego odłamu międzynarodowej socjaldemokracji? Zastanówmy się, jakie argumenty polityczne przemówiły przeciwko wnioskowi niepodległościowemu i kto nimi się posłużył.

Negatywnie ustosunkowali się do wniosku PPS-PPSD przywódcy Francuskiej Partii Robotniczej, Jules Guesde i Paul Lafargue. Podobnie jak i Róża Luksemburg obawiali się zatarcia wyrazistości sprzeczności klasowych wskutek podniesienia kwestii narodowej lub chociażby podkreślenia czynników cementujących naród. Stali, tak jak i R. Luksemburg, na stanowisku, że tworzenie klasowego państwa narodowego nie należy do zadań ruchu robotniczego, a kongres socjalistyczny nie może „przerabiać mapy Europy”. Nie wzięli udziału w walce z antysemicką nagonką rozpętaną wokół sprawy kapitana Alfreda Dreyfusa, oceniając, że to są starcia „w rodzinie”, rozgrywane się w obozie burżuazyjnym. Nie docenili możliwości mobilizacji postępowych sił narodu przeciwko reakcyjnym kołom militarystycznym, nie próbowali bowiem wyjść poza środowisko robotnicze, a krąg jego zainteresowań zamykali w schematycznie zakreślone ramy klasowe<sup>2</sup>.

Aktywnym obrońcą Dreyfusa był Jean Jaurès. Ten namiętny oskarżyciel nacjonalistycznych fałszerzy dokumentów był gorącym patriotą. W 1895 r., gromiąc paszkwilantów głoszących, że socjaliści są to ludzie „bezojczyzniani”, przeprowadził dowód patriotyzmu socjalistów, dumnych z rewolucyjnej przeszłości swego kraju, przyznających Francji rolę „najważniejszego czynnika ewolucji społecznej”, ufnych w jej przyszłość socjalistyczną. Podczas tego przemówienia wspomniał o uciemionym narodzie polskim, nie wyciągnął jednak upragnionych przez PPS wniosków niepodległościowych. Stwierdził, że byłoby błędem politycznym nawoływać do rewanżu w celu odzyskania Alzacji i Lotaryngii; minęły już także czasy, gdy Irlandia czekała na wylądowanie obcokrajowców, a Mickiewicz

<sup>2</sup> „Le socialisme” 25 VII 1908, nr 3. O wyniku rozmów w Paryżu pisze R. Luksemburg 12 VII 1896. *Listy do L. Jogichesa-Tyszki*, oprac. F. Tych, t. I, Warszawa 1968, s. 115—8; relację Kelles Krauza o rozmowie z Guesdem zamieścił W. Bieńkowski [w:] *Kazimierz Kelles-Krauz, Życie i dzieło*, Warszawa 1969, s. 61—3.

wzywał: „Wojnę powszechną o nasze wyzwolenie racz nam dać Panie!” (jak widzimy Jaurès uzupełnił tekst Mickiewicza). Polacy, mimo utraty niepodległości i rozdarcia kraju, „przez swe idee, przez swe uczucie, przez swe tradycje i swe nadzieje” są narodem, zmusili oni swych zaborców liczyć się z tym faktem, że „zwycięzony naród może rozwijać swe własne wolności”. Przemówienie zakończył ogólnikowym stwierdzeniem, że uspołecznienie produkcji, wymiany i wiedzy, zaprowadzenie ustroju sprawiedliwości społecznej zlikwiduje stare urazy i spory między narodami, dumę i nienawiść, sławę i krew<sup>3</sup>. W *Pamiętce Majowej 1896 r.* wydanej przez PPS trzech zaborów, która była pomyślana jako wydawnictwo agitacyjne mające wzmożnić pozycję delegacji polskiej na kongresie londyńskim, Jaurès zapewnił socjalistów polskich o swej życzliwości i solidarności, podkreślił, że im właśnie „przypadł w spadku głęboki i niezniszczalny duch narodu polskiego”, a zakończył ogólnikowym zapewnieniem, że przyszłość ludów uciskanych — w socjalizmie. Znamienne było również powitanie Guesde'a, które przekazał on robotnikom polskim za pośrednictwem *Pamiętki Majowej*, jako towarzyszom walki klasowej; problematykę narodową pominął<sup>4</sup>.

Edouard Vaillant, przywódca blanquistów, wobec wniosku PPS-PPSD był powściągliwy. Wskazał na konieczność najściślejszego powiązania polskiej sprawy narodowej z międzynarodową sprawą proletariatu. „Faktem jest bowiem, że tam gdzie kwestia narodowościowa nie jest dźwignią ruchu socjalistycznego, staje się dla niego przeszkodą”. Ewentualną dyskusję na forum międzynarodowym w sprawie polskiej, która odsoniłaby sprzeczności wewnątrz polskiego obozu socjalistycznego i różnice zdań w kołach kierowniczych Międzynarodówki, uważał za szkodliwą i w rozmowie z R. Luksemburg przyznał, że chciałby jej zapobiec, uzgadniając na komisji kongresu formułę 'kompromisową'<sup>5</sup>.

Nieufność do polskiego postulatu niepodległościowego przeważała w kołach kierowniczych włoskiej partii socjalistycznej, mimo wysiłków Antonio Labrioli, orędownika wniosku PPS-PPSD. Swą wypowiedź w *Pamiętce Majowej* zakończył on hasłem: „Niech żyje Rzeczpospolita Polska!” Lecz Labriola nie był wówczas organizacyjnie powiązany z włoską partią socjalistyczną, chociaż z jego zdaniem poważnie się liczone. Przywódca partii, Filippo Turatti, był zdecydowanym przeciwnikiem wniosku PPS-PPSD. Redagowane przez Turattiego pismo, „Critica Sociale”, zamieściło list otwarty Labrioli, podający treść wniosku polskiego, ustosunkowało się jednak do niego negatywnie. Przypomniało, że socjaliści włoscy nie popierają włoskich irredentystów dążących do oderwania od Austrii i przyłączenia do macierzy Triestu i Trydentu, dlategoż by mieli wspierać irredentystów polskich<sup>6</sup>.

W trudnej sytuacji znalazł się Wiktor Adler. W wielonarodowej austriackiej socjaldemokracji, zagrożonej przez czeskich separatystów, opierał się on na polskich socjaldemokratach z Galicji, udzielając ze swej strony pomocy jej przywódcy, Ignacemu Daszyńskiemu, w jego walce z miejscowymi „internacjonalistami”, protestującymi przeciwko nadaniu

<sup>3</sup> J. Jaurès, *Patriotisme et Internationalisme*, Lille 1895.

<sup>4</sup> *Pamiętka Majowa*, 1896, wydawnictwo Polskiej Partii Socjalistycznej spod trzech zaborów, Londyn 1896, s. 39—41.

<sup>5</sup> *Ib.* s. 42 n.; R. Luksemburg ok. 17 VII 1896. *Listy*, t. I, s. 129.

<sup>6</sup> A. Labriola, *Niepodległość Polski* [w:] *Pisma filozoficzne i polityczne*, t. II, Warszawa 1963, s. 413—7; *Pamiętka Majowa*, s. 55 n.; A. Labriola, *Korespondencja*. Warszawa 1966, s. 489—561.

Galicyjskiej Partii Robotniczej narodowego, polskiego charakteru. Przy takim układzie sił Adler nie występował przeciwko wnioskowi PPS-PPSD, a jednak obawiał się, że mógłby on wzmocnić separatystów w Austrii, tłumaczy to jego opinię, że „... la question polonaise a pris un caractère plutôt verwickelt”<sup>7</sup>.

Najpoważniejsza różnica zdań wystąpiła wśród niemieckich socjaldemokratów. Wilhelm Liebknecht swą wypowiedź w *Pamiętce Majowej* 1896 zakończył hasłem: „Niech żyje Polska!”. Eduard Bernstein o kwestii polskiej i w ogóle o kwestii narodowej nie wspomniał wcale. Karol Kautsky w wydawnictwie tym głosu nie zabrał. W sprawie polskiej wypowiedział się natomiast na łamach „Die Neue Zeit” w artykule *Finis Poloniae?* Dowodził, że burżuazja polska przeszła na pozycje ugodowe, jedynym bojownikiem o zjednoczenie i niezawisłość Polski jest proletariatus, jego więc zwycięstwo sprawę tę rozstrzygnie. Kautsky nie sądził, by przy istniejącym układzie sił odzyskanie przez Polskę niepodległości mogło być urzeczywistnione, lecz nie aprobował również negocjowania takiej ewentualności. Wskazywał, że postulaty partii nie można przykrawać do istniejących możliwości, są one wytyczną na przyszłość, spełniają zadanie propagandowe i mobilizacyjne. Uprowadził, że kwestii polskiej nie zdejmiemy z porządku dziennego hasło republiki, bo proletariatus będzie oczywiście wolał republikę polską niż austriacką, niemiecką i rosyjską. PPS myli się jednak, sądząc, że carat czerpie swoje siły głównie z wyzysku Polski oraz że sprawa polska pozostaje centralną dźwignią w demokratycznym przeobrażeniu Europy. Rolę decydującą odegra rosyjski ruch rewolucyjny, którego partia ta nie docenia<sup>8</sup>.

Konieczność wspólnej walki polskiego i rosyjskiego proletariatus przeciwko absolutyzmowi podkreślił w *Pamiętce Majowej* Paweł Akselrod, lecz o polskich postulatach narodowych nie wspomniał. Wagę polskiej kwestii narodowej stwierdził Plechanow (jego wypowiedź ukazała się w „Przedświcie” jako pierwszomajowy artykuł wstępny): Rosja oficjalna pozostanie nieprzejednanym wrogiem polskiego narodu, lecz Rosja rewolucyjna „z największym oburzeniem protestuje przeciwko zgnieceniu narodowej niepodległości Polski. Wie ona, że wolność nie zapanuje w Petersburgu, dopóki Warszawa nie będzie oczyszczona od żołnierzy rosyjskich. Tę Rosję spotka u Was nie pogarda i nienawiść, lecz współczucie i poparcie”. Lecz w przededniu kongresu, na którym miano rozpatrzyć wniosek PPS-PPSD, na łamach berlińskiego „Vorwärts”, doszło do ostrej scysji między występującym anonimowo redaktorem „Przedświtu” Witoldem Jodko-Narkiewiczem a Plechanowem właśnie. Zarzucił on anonimowi (atakując w istocie rzeczy PPS), że przecenia osiągnięcia polskiego ruchu rewolucyjnego, a nie docenia postępu ruchu rosyjskiego. Opinię anonimusa, że w Rosji konstytucyjnej socjaldemokraci z pewnością nie uzyskają wpływu na życie polityczne kraju (miało to uzasadnić brak zainteresowania PPS walką o demokratyzację Rosji), pokwitował Plechanow ironiczną uwagą, że wcale nie jest pewien, czy w niepodległej Polsce socjaliści obejmą ster władzy. Starcie z anonimem z „Vorwärts” nie

<sup>7</sup> W. Najdus, *The Relation of the Polish Social Democrats in Galicia to the Habsburg Empire and the Austrian Social Democratic Workers Party. Studies in East European Social History*, vol. I. Leiden (USA) 1977, s. 81 n.

<sup>8</sup> *Pamiętka Majowa*, s. 44–6; K. Kautsky, *Finis Poloniae?*, „Die Neue Zeit” 1896, nr 42, 43, w tłum. polskim tylko cz. 2 — *Niepodległość Polski*, Londyn 1897 (niewygodne dla wydawców sformułowania i nazwisko R. Luksemburg zostały opuszczone).

zmieniło wprawdzie stosunku Plechanowa do sprawy niepodległości Polski, (o czym świadczy m.in. jego odpowiedź na ankietę „Krytyki” krakowskiej w 1900 r.), lecz pogłębiło krytyczny stosunek do wniosku PPS-PPSD<sup>9</sup>.

Wniosek ten dla Międzynarodowego Kongresu Socjaldemokratycznego był propozycją kłopotliwą. Nie mógł go zaaprobować, lecz nie wypadało go również odrzucić. Nie do przyjęcia był także kontrwniosek SDKP, lecz zawarta w nim uwaga, że postawienie kwestii polskiej pociągnie za sobą nieuchronnie konieczność uznania postulatów także innych uciemiężonych narodów, była uzasadniona. Znalezione wyjście kompromisowe, które umożliwiło drażliwy i kontrowersyjny temat uogólnić, a jednocześnie zepchnąć na dalszy plan. W uchwale poświęconej „Akcji politycznej”, w punkcie I wyjaśniono, że rozchodzi się o wykorzystanie instytucji prawodawczych państwa i gminy w celu emancypacji klasy robotniczej i walki o władzę, w punkcie II wysunięto żądanie powszechnego i równego prawa głosowania dla wszystkich dorosłych obywateli, wyborów ściślejszych, inicjatywy prawodawczej ludu i referendum; w punkcie III: „Kongres oświadcza, że przyznaje każdej narodowości zupełne prawo stanowienia o swoim losie i wyraża swe sympatie robotnikom wszystkich krajów, które jęczą dzisiaj pod jarzmem despotyzmu militarne go, narodowego lub innego, wzywa robotników wszystkich tych krajów, by wstąpili w szeregi uświadomionych robotników całego świata i walczyli wraz z nimi o obalenie międzynarodowego kapitalizmu i osiągnięcie celów międzynarodowej socjaldemokracji”. W punkcie IV stwierdzono, że zadanie wyzwolenia kobiety można osiągnąć tylko w ścisłej więzi z walką o wyzwolenie klasy robotniczej. W punkcie V „Kongres oświadcza, że pod jakimikolwiek religijnymi lub cywilizacyjnymi pozorami prowadzona jest polityka kolonialna, zawsze ma ona na celu rozszerzenie zakresu kapitalistycznego wyzysku, w wyłącznym interesie klasy kapitalistów”. Jak z tego wynika, kwestię narodową ujęto jako jeden z problemów walki politycznej, oddzielając ją od kolonialnej, a wskazanie w tej sprawie sformułowane w sposób tak szeroki, że można było nie tylko zastosować je do najrozmaitszych okoliczności, lecz również w różny sposób interpretować<sup>10</sup>.

Powstaje pytanie, skąd przywódcy II Międzynarodówki zapożyczyli hasło, które pozwoliło im uniknąć niepożądanego konfrontacji stanowisk na Kongresie Londyńskim. Po odpowiedź musimy sięgnąć do dziejów I Międzynarodówki. Na jej I kongresie, na wniosek Rady Generalnej, po-

<sup>9</sup> Wypowiedź Akselroda. *Pamiętka Majowa*, s. 53; J. Plechanow, *Na 1 maja*, „Przedświt” IV 1896, nr 4; artykuły W. Jodko-Narkiewicz, Plechanowa a także R. Luksemburg (zbliżony w swych argumentach do wypowiedzi Plechanowa) opublikowane zostały 15—17, 23 i 25 VII 1896 w numerach 163, 164, 165, 170 i 172 (Beilage) „Vorwärts” pod wspólnym tytułem: *Zur Taktik der polnischen Sozialdemokratie* (Przedruk [w:] *Kwestia polska a ruch socjalistyczny. Zbiór artykułów o kwestii polskiej*, Kraków 1905, s. 62—75); ankietą międzynarodową w sprawie polskiej, wypowiedź Plechanowa, „Krytyka” 1900, t. II, s. 134—6; W. Najdus, *SDKPiL a SDPRR. 1893—1907*, Warszawa 1973, s. 42—6.

<sup>10</sup> *Verhandlungen und Beschlüsse de Internationalen Sozialistischen Arbeiter — und Gewerkschafts-Kongresses in London vom 27. Juli bis 1. August 1896*, s. 20, „Przedświt” VII 1896, nr 7. W opracowaniach z reguły podaje się tylko punkt 3, przez wyodrębnienie z całości uzyskuje on większą wagę, niż miał w rzeczywistości. L. Wasilewski, *Międzynarodówka robotnicza wobec hasła niepodległości Polski*, „Niepodległość II, z. 1, 1930; A. Czubiński, *Ruch socjalistyczny w Europie wobec odbudowy państwa polskiego*, „Kwart. Hist.” 1968, nr 3.

wzięty z inicjatywy Karola Marksa, jako punkt 9 porządku dziennego miano rozpatrzyć postulat „przywrócenia niepodległej i integralnej Polski”, traktowanej jako zaporą na drodze ekspansji caratu. Porządek dzienny kongresu omówiono 28 IX 1865 na konferencji w Londynie. Punkt 9 uległ zmianie: postulat niepodległości Polski wyprowadzono z „prawa każdego narodu decydowania o sobie”. Engels uznał połączenie to za niefortunne: „Ludzie, którzy twierdzą, że żądać odbudowania Polski, to znaczy odwoływać się do zasady narodowościowej, dowodzą tylko, że nie wiedzą o czym mówią: odbudowanie Polski oznacza bowiem przywrócenie państwa składającego się co najmniej z czterech narodowości”, oparłego na unii z Litwą. (Była to więc koncepcja Polski w granicach historycznych). Zmodyfikowany projekt spotkał się zresztą na konferencji z ostrą krytyką. Oponowano przeciwko wyodrębnieniu sprawy polskiej (w dyskusji wymieniono kwestię irlandzką, węgierską, włoską), przeciwko zawężeniu frontu ataku wyłącznie do cara („Więszego tyrańca i większą przeszkodę na drodze postępu ludzkiego można znaleźć bliżej, na własnym podwórku” — stwierdził po zamknięciu obrad jeden z delegatów angielskich), proponowano ograniczyć się do stwierdzenia, że „narody mają prawo decydowania o sobie”. Proudhoniści utrzymywali że głoszony wniosek sprowadza Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników z drogi obrony socjalnych postulatów proletariatu na meandry walki politycznej. Podniesiono także zarzut, że na odrodzeniu Polski skorzysta tylko arystokracja, szlachta i kler, lecz nie lud. Wniosek obwarowano więc zastrzeżeniem, że Polska ma być odbudowana „na socjalnej i demokratycznej podstawie”. Tak zmodyfikowany został na przyjęty większości 2/3 głosów<sup>11</sup>. Postawiony na kongresie genewskim (3—8 IX 1866) spotkał się znowu z ostrą opozycją delegacji francuskiej, tym razem przychylnie przyjętą przez większość zebranych („... wydelegowani na kongres ekonomiczny, sądzimy, że nie mamy nic do powiedzenia w sprawie politycznej odbudowy Polski”). Zaaprobowano wreszcie pojedyncze oświadczenie Johanna Beckera, że sprawa polska ma wprawdzie charakter europejski, interesuje jednak szczególnie Niemcy. Niefortunny wniosek znalazł się więc w protokole jako deklaracja złożona do podpisu delegatów niemieckich i szwajcarskich<sup>12</sup>. Pozostał charakterystyczny komentarz Engelsa. Stwierdził on „prawo wielkich europejskich tworców narodowych do niezależności politycznej” podkreślając, że dotychczas miano przy tym na względzie Polaków, Węgrów, Niemców i Włochów, narody żywotne, o własnej tradycji historycznej, zastrzegając się, że postulat tego nie można odnieść do drobnych narodowości, zaliczył zaś do nich, za wyjątkiem Polaków, wszystkich Słowian należących do Monarchii Austro-Węgierskiej i Imperium Ottomańskiego<sup>13</sup>. Na tego rodzaju ocenę wpłynęło doświadczenie 1848—1849 r., rewolucyjna aktywność właśnie Niemców, Polaków, Węgrów i Włochów, natomiast wykorzystanie przez

<sup>11</sup> *Pierwsza Międzynarodówka a sprawa polska. Dokumenty i materiały*. Oprac. J. W. Borejsza, H. Katz, Z. Koberdowa, M. Watle, Warszawa 1964, s. 305—7, 310 n., 315—8; *Marks i Engels o Polsce*, Warszawa 1971, s. 280 n., 284.

<sup>12</sup> *La Première Internationale. Recueil de documents publiés sous la direction de J. Freymond*, Genève 1962, s. 53, 78 n., 107.

<sup>13</sup> F. Engels, *Klasa robotnicza a kwestia polska* [w:] *Marks i Engels o Polsce*, s. 277—80. Poparcie dla czeskiego ruchu narodowowyzwoleńczego zadokumentował Engels w 1893 r. zwracając się do czeskich socjaldemokratów. P. Merchow, *Internationale Tagung der Historiker der Arbeiterbewegung. XI Linzer Konferenz 9—13 IX 1975*.

reakcję austriacką pomniejszych ludów słowiańskich. Rozwój ekonomiczny i aktywizacja polityczna ludów bałkańskich ocenę tę zdezaktualizowały, rozróżnienie jednak „narodów historycznych” i „niehistorycznych” nieraz jeszcze powróci w literaturze socjalistycznej.

Wniosek, który nie przeszedł na Kongresie Genewskim I Międzynarodówki, posłużył za podstawę wniosku uchwalonego na Kongresie Londyńskim II Międzynarodówki, stracił jednak w międzyczasie zarówno swój specyficznie polski, jak i antyrosyjski charakter. Prawo do samookreślenia od czasu do czasu zdjawia się odtąd w enuncjacjach przywódców II Międzynarodówki, rzadko jednak je traktowano jako prawo do samodzielnego bytu państwowego, przeważnie jako prawo do samorządu, do autonomii, zawężając je nawet do dziedziny oświaty i kultury. Komentowano je również jako prawo „do rozstrzygania, niezależnie od swych sąsiadów, o wszystkich własnych zagadnieniach wewnętrznych” (Engels), w tym kontekście zwracało się ono przeciwko wszelkim próbom ingerencji z zewnątrz w życie także niepodległego narodu. Mówiono też o samookreśleniu narodu jako świadomości narodowej, zestawiając z „samookreśleniem proletariatu”. W niektórych programach partyjnych (w programie Erfurtskim niemieckiej SD, Wiedeńskim austriackiej SD) postulowano „samookreślenie ludu”. Późniejszy awans prawa narodów do samookreślenia nie był wcale zamierzony na Kongresie Londyńskim.

Żaden z programów niemieckiej socjaldemokracji, czołowej partii II Międzynarodówki, nie zawierał postulatu dotyczącego ludności ziem zabranych lub mniejszości narodowych. Zabrakło nawet sformułowania o równouprawieniu obywateli niezależnie od wyznania, rasy i narodowości, chociaż niemiecka socjaldemokracja energicznie zwalczała próby uszczuplenia praw obywatelskich Polaków w Poznańskim, Francuzów w Lotaryngii, Duńczyków w Szlezwik-Holsztynie<sup>14</sup>. Niedocenianie kwestii narodowej w jej aspekcie prawno-państwowym cechować będzie tę partię przez cały omawiany przez nas okres. Niemiecka socjaldemokracja wydała jednak szereg działaczy zasłużonych w obronie praw uciemżonych narodów, a zwłaszcza narodu polskiego. Socjaliści polscy otaczali szczególnym szacunkiem jej weteranów Wilhelma Liebknechta i Augusta Bebla, autorytetem cieszył się także Karol Kautsky, ich publikacje najczęściej tłumaczono na język polski.

Poglądy Wilhelma Liebknechta na kwestię narodową ukształtowały się pod wpływem rewolucji 1848 r., powstania styczniowego i wieloletniej współpracy z Marksem. W 1868 r., gdy wydał on drukiem rozprawę *Odbudowanie Polski*, w latach siedemdziesiątych, gdy jako redaktor „Vorwärts” opublikował cykl artykułów (w zbiorowym wydaniu ukazały się one pt. *Czy Europa ma skończyć?*), wreszcie w artykule, *Kreta a socjaldemokracja ogłoszonym w 1879 r.*, Liebknecht pouczał niezmiennie, że ostoją reakcji europejskiej i głównym niebezpieczeństwem dla demokracji jest carat. Ruchy narodowyzwoleńcze zasługują na poparcie, jeśli osłabiają potęgę caratu, a takimi są przede wszystkim wyzwolenie Polaków. Nie należy natomiast popierać Ormian, Bułgarów, Greków kreteńskich, ponieważ ich ruchy wyzwolenie skierowane są przeciwko

<sup>14</sup> Eisenher Programm. Gothaer Programm [w:] *Der Hochverraths-Prozess wider Liebknecht, Bebel, Hepner vor dem Schwurgericht zu Leipzig vom 11 bis 26 März 1879*, Berlin 1894; *Protokoll über die Verhandlungen des Parteitag der Sozialdemokratischen Partei Deutschlands abgehalten zu Erfurt vom 14 bis 20 X 1891*. Programm, Berlin 1891, s. 3—7.

Turcji, osłabiają więc aktualnego wroga Rosji. Zwalczając aspiracje narodowe w Europie południowo-wschodniej, Liebknecht powoływał się na negatywny stosunek Marksa do ruchów narodowych w Południowej Słowiańszczyźnie<sup>15</sup>.

W latach osiemdziesiątych XIX w. poglądy te wymagały krytycznej weryfikacji, jeśli się zamierzało utorować marksizmowi drogę w Europie środkowej. Jak pałace było to zadanie, dowiodło m.in. szybkie tempo uprzemysłowienia Czech, postępująca czechizacja miast i ośrodków przemysłowych poprzednio zgermanizowanych, rozwój czeskiego ruchu robotniczego. W państwie austriackim, a zwłaszcza w Czechach północnych, o stosunkowo licznej ludności niemieckiej, zapobiec zaostreniu antagonizmów narodowych, zapewnić solidarność proletariatu można było jedynie poprzez aktualne naświetlenie kwestii narodowej. Podobny problem wyłonił się niebawem na Śląsku Cieszyńskim, na Górnym Śląsku, we wschodniej Galicji. Zadania opracowania marksistowskiej koncepcji narodu i kwestii narodowej we współczesnej sobie Europie podjął się wychodźca z północnych Czech, redaktor teoretycznego organu niemieckiej socjaldemokracji „Die Neue Zeit” — Karol Kautsky. Jego pierwszą i podstawową pracą w tej dziedzinie stał się obszerny artykuł *Die moderne Nationalität*, opublikowany w 1887 r., niebawem szeroko spopularyzowany, przetłumaczony także na język polski.

Kautsky stwierdził, że nowoczesny naród kształtuje się w warunkach gospodarki towarowej poczynając od XIV w. W swej dojrzałej postaci jest wytworem kapitalistycznej produkcji i handlu, a więc także rozwoju komunikacji. Naród jest tworem historycznym, powstaje na określonym terytorium, łączy go więzy ekonomiczne i wspólny język ułatwiający porozumiewanie się. Wtórnyymi cechami narodu są: wspólna tradycja, literatura i sztuka narodowa. Przyspiesza kształtowanie się narodu zagrożenie z zewnątrz. W takich warunkach naród może się skonsolidować, mimo że nie wszystkie jego cechy zdążą się rozwinąć, niektórych może w ogóle zabraknąć. Kautsky wskazał na występowanie narodowości w stadium załążkowym w okresie przedkapitalistycznym zaznaczając, że obejmowały one wówczas wyłącznie klasy posiadające. Nowoczesna idea narodowa powstała w mieście, nosicielem jej było mieszczaństwo, porwała szerokie masy, gdy chłopstwo wychyliło się z wiejskich opłotków i wkroczyło na arenę polityczną. Nowoczesny naród obejmuje wszystkie klasy społeczne. Naród zmierza do utworzenia własnego państwa, z kolei państwo sprzyja umocnieniu więzów narodowych. Uzależnienie rozwoju gospodarczego narodu od posiadania lub też braku własnej państwowości wykazał Kautsky na przykładzie Niemiec i Włoch, Polski i Irlandii. Zwrócił przy tym uwagę, że nie spotyka się właściwie państwa narodowego w jego klasycznej postaci. Współczesne państwo nie obejmuje z reguły całego własnego narodu, natomiast wchłania inne narodowości bądź ich odłamki. Motorem ekspansji są względy gospodarcze, czasem również strategiczno-wojskowe. Nowe narody i państwa wciąż jeszcze się kształtują. Elastyczna koncepcja narodu pozwoliła Kautskiemu w latach osiemdziesiątych XIX w. stwierdzić ukształtowanie się nowoczesnego narodu polskiego, mimo rozbiorów, zerwanych więzów ekonomicznych, braku własnej państwowości. Odpowiadając na ankietę „Krytyki” krakowskiej w

<sup>15</sup> W. Liebknecht, *Czy Europa ma skozaczec?* Londyn 1897; tenże, *Odbudowanie Polski*, Zurych 1901.



1900 r. Kautsky wypowiedział się za samookreśleniem polskiego narodu, za odbudową Polski jako państwa narodowego, traktując plany wskrzeszenia Polski w granicach historycznych jako „reakcyjną utopię”. Zaznaczył jednak, że nie widzi możliwości zwycięstwa demokracji w Europie wschodniej, a więc i odrodzenia Polski niepodległej, przed zwycięstwem proletariatu<sup>16</sup>.

Przemawiając w 1901 r. na Kongresie Wiedeńskim austriackiej socjaldemokracji Bebel zartobliwie oznajmił, że w skomplikowanych austriackich stosunkach narodowych orientuje się w socjaldemokracji niemieckiej chyba tylko Kautsky, ten jednak jest „raczej Wasz niż nasz”. Całe Cesarstwo Austriackie jest „zarażone i przeżarte” sporami narodowymi, „jeśli kwestia narodowa w Austrii w ogóle będzie mogła być rozstrzygnięta, będzie to możliwe jedynie w kierunku wskazanym przez Wasz program”<sup>17</sup>.

Własnego programu w kwestii narodowej dorabiali się austriaccy socjaldemokraci trzydzieści trudnych lat. Manifest wzywający robotników wszystkich krajów Austrii na „robotnicze święto zbratania”, zapowiedziane na wrzesień 1868 r. w Wiedniu (zabronione niebawem przez rząd), zapewniał, że gospodarze święta — robotnicy wiedeńscy — „wyrzucili za burtę” wyodrębnienie narodowe razem z przesadami religijnymi, bo rynek pracy nie zna przecież granic narodowych, a nowoczesna komunikacja łączy obszary językowe, toteż „czas wyodrębnienia narodowego minął. Kwestia narodowa stoi dziś już tylko na porządku dziennym reakcji”. Na takiej płaszczyźnie nie udało się oczywiście doprowadzić do konsolidacji wielonarodowego proletariatu<sup>18</sup>, toteż uchwałą kongresu, który miał ukonstytuować Socjaldemokratyczną Partię Robotniczą Austrii (otwartego 5 IV 1878 we wsi Neudörfl, leżącej obok Wiener Neustadt, lecz na terytorium węgierskim, a więc poza zasięgiem policji austriackiej) wprowadzono do nowego programu „prawo do swobodnego samookreślenia narodów”. O uznaniu kwestii narodowej świadczył również fakt, że większość delegatów czeskich przemawiała w języku ojczystym. W dwa dni później (7 IV 1878) na konferencji w Břevnov (obok Pragi) ukonstytuowała się Czechosłowacka Socjaldemokratyczna Partia, konstatuując w swoim programie, że „dopóki nie nastąpi połączenie ludu roboczego bez różnicy narodowości i religii, każda partia musi się organizować według zasady narodowej. Co się zaś tyczy kwestii narodowej, stoi na zasadzie swobodnego samookreślenia narodów...”<sup>19</sup>. Austriacka socjaldemokracja, konsolidując się na zjeździe w Hainfeldzie (30 XII 1888 — 1 I 1889) jako partia ogólnopaństwowa, musiała się liczyć zarówno z faktem istnienia wpływowej czeskiej socjaldemokracji, jak i podjętych już prac przygotowawczych nad stworzeniem Galicyjskiej Partii Robotniczej (założonej

<sup>16</sup> K. Kautsky, *Die moderne Nationalität*, „Die Neue Zeit” 1887, nr 9, s. 399—407, nr 10, s. 442—52; w tłum. polskim: *Narodowość i jej początki*, Warszawa 1891; *Ankieta międzynarodowa w sprawie polskiej*, wypowiedź Kautskiego, „Krytyka” 1900, t. II, s. 102 n.

<sup>17</sup> *Protokoll über die Verhandlungen des Gesamtparteitages der sozialdemokratischen Arbeiterpartei in Österreich abgehalten zu Wien vom 2. bis 6. November 1901*, Wien 1901, s. 68—72.

<sup>18</sup> *Ein Manifest über die nationale Frage* [w:] *Archiv für die Geschichte des Sozialismus und der Arbeiterbewegung*, hrsg. von Carl Grünberg, IV z. 1, Leipzig 1913, s. 103 n.

<sup>19</sup> H. Steiner, *Die Arbeiterbewegung Österreichs 1867—1889*, Wien 1964, s. 95—100, 146 n.; H. Mommsen, *Die Sozialdemokratie und die Nationalitätenfrage im Habsburgischen Vielvölkerstaat*, t. I, Wien 1963, s. 92—4.

w 1890 r., przemianowanej w 1897 r. w Polską Partię Socjalno-Demokratyczną). Usiłując je sobie podporządkować wołała na razie pominąć drażliwą kwestię narodową i narodowoorganizacyjną zapowiadając, że zostaną potraktowane odrębnie, w terminie późniejszym, na razie zaś podkreślono w programie tylko zasadę równouprawnienia obywateli niezależnie od płci, wyznania, rasy i narodowości. Hasła samookreślenia nie przywrócono. Na zjeździe w Wiedniu (6—12 VI 1897), akceptując stan faktyczny, uznano federacyjną strukturę partii ogólnonarodowej składającej się z 4 partii narodowych: niemieckiej, czeskiej, polskiej i słoweńskiej, niebawem dołączycy się do nich ukraińska i włoska<sup>20</sup>.

Na porządek dzienny zjazdu w Brnie (24—29 IX 1899) wniesiono program w kwestii narodowej. Doszło do walki dwóch koncepcji: autonomii terytorialnej obszarów, w miarę możliwości narodowo jednolitych (kryterium obiektywnym miał być język potoczny), zamiast dotychczasowego podziału na autonomiczne kraje koronne (projekt zarządu partii) oraz autonomii personalnej zakładającej, że „narodową korporację” tworzą niezależnie od miejsca zamieszkania wszyscy obywatele państwa austriackiego poczuwający się do określonej przynależności narodowej i uiszczający na rzecz tej organizacji podatek dla sfinansowania szkolnictwa wszystkich stopni oraz instytucji kulturalnych: bibliotek, muzeów, teatrów itp. (projekt zgłoszony przez delegatów słoweńskich). Po długotrwałej dyskusji przyjęto program kompromisowy. U jego podstaw leżała autonomia terytorialna obszarów narodowych, wyodrębnionych w wyniku powszechnego głosowania. Jeśli określona narodowość przeważała na dwóch (czy kilku) tego rodzaju terenach, należało je połączyć pod wspólnym zarządem, przy czym nie wymagano, by one ze sobą graniczyły. Do autonomicznej jednostki narodowo-terytorialnej mogli zgłosić akces, nie zmieniając miejsca pobytu, obywatele tej samej narodowości, zamieszkali wśród ludności przynależnej do innej narodowości. Państwo austriackie miało się przekształcić w demokratyczny związek samorządnych narodów, zapewniając każdemu obywatelowi prawo decydowania o swej przynależności narodowej<sup>21</sup>.

Program berneński był dziełem pragmatyków, którzy usiłowali znaleźć modus vivendi dla narodów Austrii wewnątrz wspólnego „narodowościowego (wielonarodowego) państwa”. Po kongresie teoretycy i publicyści usiłowali uzasadnić jego decyzje i wytknąć dalsze drogi rozwoju. Wymagało to definicji pojęcia państwa i narodu oraz zbadania ich stosunków wzajemnych. Pierwszy wystąpił pochodzący z Moraw Karol Renner (w 1902 r.), jedankże jako miarodajną wykładnię traktowano młodego wiedeńczyka Otto Bauera (1907 r.). Na jego publikacje powoływał się również Renner w swych późniejszych pracach.

Zarówno Renner, jak i Bauer, podobnie jak i Kautsky, traktowali naród jako zjawisko historyczne, produkt określonych stosunków społecznych, wytworzonych na bazie gospodarki towarowej, a w swej współczesnej postaci ukształtowany w społeczeństwie kapitalistycznym. Odrzucili oni próbę ujmowania narodu jako jedności etnicznej, także w jej

<sup>20</sup> *Verhandlungen des Parteitagés der österreichischen Sozialdemokratie in Hainfeld. Abgehalten vom 30 XII 1888 bis 1 I 1889, Wien 1889; Verhandlungen des österreichischen sozialdemokratischen Parteitagés zu Wien. Abgehalten vom 6 bis 12 VI 1897, Wien 1897.*

<sup>21</sup> *Verhandlungen des Gesamtparteitagés der Sozialdemokratie in Österreich zu Brünn. Abgehalten vom 24 bis 29 IX 1899, Wien 1899.*

poprawionej wersji, według której mieszanina plemienna miałaby wytworzyć nową rasę. Krytykując rasistowską koncepcję narodu Renner wskazał, że dopływ owych elementów etnicznych nie ustaje, a o procesie ich integracji decydują warunki społeczne i polityczne; sprzyja jej równouprawienie, na przeszkodzie staje upośledzenie. Śmieszne jest mówić o niemieckiej rasie w Austrii, gdzie mieszała się krew celtyckich autochtonów, romańskich legionistów, azjatyckich niewolników, Żydów w diasporze, z krwią słowiańską, germańską i madziarską — ironizował Renner. O istnieniu narodu decyduje świadomość mas ludzkich, tę zaś kształtuje wspólny język, wiara, obyczaje, zwyczaje, wspólna historia. „Naród jest związkami jednakowo myślących i jednakowo mówiących ludzi, wspólnotą kulturalną współczesnych ludzi” utrzymywał Renner, państwo zaś organizacją władzy na określonym terytorium. Porządek prawny państwa wyraża zbiorową wolę panujących grup interesów: klas społecznych, kół gospodarczych, grup zawodowych, lecz nie narodów, zespalających przeciwie wszystkie klasy i warstwy społeczne<sup>22</sup>.

Spośród wyliczonych przez Rennera czynników kształtujących naród Bauer wyłączył język ojczysty wskazując, że występują odrębne narody używające wspólnego języka, są także narody nie posiadające mowy wspólnej dla wszystkich swych członków, jak np. Żydzi. Zdarza się również, iż naród podbity, jak np. Irlandczycy, przyjmują język zaborcy, zachowując jednak swą odrębność. Odrzucił Bauer także świadomość przynależności narodowej jako czynnik określający naród. Chłop z jednej dzielnicy nie uświadamia sobie nieraz więzi narodowej łączącej go z odłamem tego samego narodu z innej dzielnicy. „Wspólnota charakteru łączy wszystkich osobników przynależnych do jednego narodu w określonym czasie” (charakter narodowy jest zmienny). Kształtują charakter narodowy wspólni przodkowie, chociaż w żyłach ich płynie krew mieszana, walka o byt toczona w tych samych warunkach. „W odziedziczonych ryśach charakteru późniejszych generacji odzwierciedlają się przeto warunki produkcji pokoleń poprzednich”. Według określenia Bauera jest to wspólnota naturalna, lecz naród jest także wspólnotą kulturalną. Walka klasowa udostępnia coraz to szerszym kręgom społecznym udział w kulturze narodowej. „Naród jest tedy niczym innym, jak wspólnotą dziejową, ale wspólnota losów dziejowych skutecznia się z jednej strony przez dziedziczenie właściwości naturalnych, nabytych w trakcie wspólnych dziejów narodu; z drugiej strony przez przekazywanie w trakcie dziejów narodu jego dóbr kulturalnych”. Konkludując stwierdził Bauer, że naród jest wspólnotą kultury i charakteru, ukształtowanych przez wspólne losy<sup>23</sup>.

Określenie narodu jako wspólnoty kulturalnej nasuwa myśl, że warstwy i klasy społeczne o zawężonej możliwości czerpania ze skarbcza narodowej kultury w społeczeństwie burżuazyjnym powinny odznaczać się zarazem niskim stopniem uświadomienia narodowego. Rzeczywiście Bauer wypowiadał pogląd, że lud w pełni stanie się narodem dopiero przy socja-

<sup>22</sup> K. Renner (ps. Rudolf Springer), *Der Kampf der österreichischen Nationen um den Staat*, Leipzig und Wien 1902; tenże, *Grundlagen und Entwicklungsziele der österreichisch-ungarische Monarchie*, Wien und Leipzig, 1906; tenże, *Die Nation als Rechtsidee und die Internationale*, Wien 1914.

<sup>23</sup> O. Bauer, *Die Nationalfrage und die Sozialdemokratie*, Wien 1907, w jęz. polskim: *Zagadnienie narodowości*, Warszawa 1908. H. Mommsen na XI konferencji w Linzu historyków ruchu robotniczego (1975 r.) zwrócił uwagę, że według Bauera zwycięski socjalizm rozwijając kulturę wzmocni więzy narodowe.

lizmie. Myśl tę rozwinął po I wojnie światowej teoretyk austriackiej socjaldemokracji Max Adler. Stwierdził on, że „dopiero przez socjalizm dochodzimy do narodu jako wspólnoty kulturalnej”<sup>24</sup>. Nie sposób było jednak pogodzić traktowania chłopów jako członków wspólnoty narodowej in spe, ze znanym faktem, stwierdzonym na Śląsku pruskim przez Juliana Marchlewskiego, a w Czechach przez Karola Rennera, że to właśnie napływ chłopów do zgermanizowanych miast słowiańskich spowodował ich unarodowienie.

Renner wymienił wolę do politycznego wyodrębnienia jako polityczny wyznacznik narodu, Bauer ze swej strony potwierdził prawo narodu do samookreślenia. Obaj mieli na myśli samostanowienie narodu w postaci autonomicznej korporacji z własnym sejmem, rządem i budżetem, decydującej samodzielnie w sprawach oświaty i kultury. Państwu związkowemu pozostałyby całokształt spraw administracyjnych, gospodarczych i wojskowych. Renner radził wprowadzić jako człon trzeci okręgowy samorząd terytorialny w celu ograniczenia kompetencji biurokracji centralnej, uaktywnienia obywateli, należytego uwzględnienia potrzeb lokalnych. Jednolite pod względem narodowym okręgi byłyby jednocześnie podstawowym ogniwem zarówno związku narodowego, jak i administracji państwowej, na nich bazowałyby struktury: samorządu terytorialnego, samorządu narodowego (z dodatkiem ludności terytorialnie rozproszonej, należącej do danego związku narodowego) i aparatu państwowego<sup>25</sup>.

Poglądy Bauera i Rennera, przychylając się w jedną bądź drugą stronę, podzielała większość ekipy kierowniczej Niemieckiej Socjalno-Demokratycznej Robotniczej Partii w Austrii. Poglądy prawicy partyjnej odzwierciedlał natomiast rzecznik jedności wszechniemieckiej Engelbert Pernerstorfer. Zbliżył się on do stanowiska profesora uniwersytetu wrocławskiego Wernera Sombarta, stojącego na prawym skrzydle niemieckiej socjaldemokracji w Rzeszy. Traktowali oni naród jako kategorię odwieczną, a nie historyczną. „Mimo swych przeobrażeń narody są tworamami wiekuistymi” — utrzymywał Sombart. „Ludzkość żyje tylko w narodowych formach” — wtórował mu Pernerstorfer, a ponieważ socjalizm pragnie ludzkość organizować, a nie atomizować musi za podstawę przyjąć nie jednostkę lub klasę społeczną, a naród — „społeczność ludzi związanych wspólną mową i kulturą”. Proletariat nie ma ojczyzny w ustroju kapitalistycznym, bo niewielki jest jego współudział we wspólnocie kulturalnej narodu — wyjaśnił Sombart, trzeba więc mu ojczyznę stworzyć, rozszerzając jego możliwości dostępu do kultury narodowej. Kwestia narodowa jest problemem języka i kultury, w tym więc kierunku należy szukać jej rozwiązania. „Socjalna-demokracja uznaje [...] prawo każdej narodowości, w znaczeniu wspólnoty językowej, do samoistnego bytu” — stwierdził Sombart. Jest ona przeciwniczką rywalizacji narodów na gruncie polityczno-państwowym, która prowadzi do walk narodowościowych, toteż „politycznemu patriotyzmowi przeciwstawia socjalna-demokracja patriotyzm kulturalny”. Prawo do „samoistnego bytu” przy takim ujęciu nie zagrażało całości państwa zaborczego. „Każdy naród chce mieć swój

<sup>24</sup> M. Adler, *Idea narodowa*, Warszawa 1934.

<sup>25</sup> O. Bauer, *Deutschum und Sozialdemokratie*, „Lichtstrahlen” 1907, nr 13; tenże, *Das arbeitende Volk und die Nationalitätenfrage*, Wien 1911; K. Renner, *Der deutsche Arbeiter und der Nationalismus*, Wien 1910; tenże, *Was ist die nationale Autonomie? Was ist soziale Verwaltung?*, Wien 1913.

dom, w którym byłby panem” — stwierdził Pernerstorfer, lecz miał to być dom kultury, a nie państwo czy chociażby kraj autonomiczny<sup>26</sup>.

Opracowanie programu przekształcenia Austrii w federację narodów poprzedzone zostało przekształceniem austriackiej socjaldemokracji w związek autonomicznych partii krajowo-narodowych. Łączyć je miały ogólnoaustriackie kongresy partyjne (co 2 lata zwoływane), zarząd wspólny (składający się z przebywających w Wiedniu członków zarządów partii krajowo-narodowych), wspólna reprezentacja w Radzie Państwa, centralizowane związki zawodowe. Niebawem się okazało, że partie narodowe, zwłaszcza czeska, ujawniają tendencję rozluźniania łączących je więzów. Po 1905 r., nie zwoływano ogólnych kongresów partyjnych. W 1908 r. organ prasowy wspólnej partii „Arbeiter-Zeitung”, przekształcił się w pismo Niemieckiej SDPR w Austrii. Po wyborach w 1907 r. posłowie socjalistyczni do Rady Państwa utworzyli trzy odrębne kluby poselskie: niemiecki, czeski i polski, połączone w socjaldemokratycznym związku parlamentarnym, lecz po wyborach w 1911 r. związku nie wznowiono, kluby się usamodzielniały. Rozbicie szeregów partyjnych pociągnęło za sobą częściowe rozbitcie ruchu zawodowego i wyodrębnienie praskiej centrali zawodowej. Rozgraniczyć partie narodowe pod względem terytorialnym nie wszędzie się udało, w miarę rozwoju ruchu robotniczego coraz to częściej na jednym terenie występowały po dwie, a nawet trzy partie bratnie (we wschodniej Galicji, na Śląsku Cieszyńskim, w północnych Czechach, na Bukowinie itd.). Filie czeskich związków zawodowych pojawiły się nawet w Wiedniu. Centraliści czescy, przeciwstawiając się tendencjom separatystycznym, utworzyli przy poparciu austriackiej socjaldemokracji i PPSD własną organizację partyjną, w praktyce oznaczało to nowy rozłam, ponadto ich wpływy były znikome.

Kierownictwo austriackiej socjaldemokracji atakowało separatyzm na terenie zawodowym; wynosząc tę sprawę na kongresy międzynarodowe w Amsterdamie, Stuttgarcie i Kopenhadze, uzyskało pełne poparcie, nie zahamowało to jednak procesu dezintegracji związków zawodowych. Lewicowa opozycja w Niemieckiej SDPR w Austrii wykazywała, że obrona jedności ruchu zawodowego jest faryzeuszostwem, skoro się usprawiedliwia rozbitcie partii według kryteriów narodowych, a Engelbert Pernerstorfer jest nie mniejszym nacjonalistą niż przywódca separatystów Anton Nemeč. Rzecznicy internacjonalistycznej zasady organizacyjnej ujawnili jednak niepopularną w wielonarodowej Austrii skłonność do centralizmu („dyktat z Wiednia”) i charakterystyczne niedocenienie kwestii narodowej. Sprawa była tym bardziej drażliwa, że ich ośrodek frakcyjny znajdował się w północnych Czechach.

W 1912 r. w Reichenbergu (Libercu) ukazała się książeczka Josefa Strassera *Der Arbeiter und die Nation*, będąca wykładnią stosunku austriackich internacjonalistów do kwestii narodowej, a także książeczka holenderskiego internacjonalisty, jednego z założycieli „Tribune”, Antona Pannekoeka *Klassenkampf und Nation*. W owym czasie lewica holenderska była stosunkowo aktywna, w 1909 r. wyodrębniła się organizacyjnie, a Pannekoek ponadto był czynny w niemieckiej socjal-demokracji: współpracował z lewicową organizacją bremeńską, publikował w „Bremen-Bürgerzeitung”, zaprzyjaźnił się na tym terenie z Karolem Radkiem,

<sup>26</sup> E. Pernerstorfer, *Demokracja społeczna a sprawa narodowa*, Warszawa 1907; W. Sombart, *Socjalizm i ruch społeczny*, Lwów 1907 (przekł. z V wyd.), rozdz. II: *O przejawach własności narodowych*.

mieli m.in. zbliżony pogląd na kwestię narodową. Możemy więc wspomniane wyżej wydawnictwa reichenbergskie potraktować jako enuncjację w kwestii narodowej lewicowych internacjonalistów-socjaldemokratów krajów germańskich wobec wojny bałkańskiej i zagrażającej wojny europejskiej.

Zdaniem Pannekoeka i Strassera sprzeczności klasowe rozsadzają jedność narodową. Krytykując definicję narodu podaną przez Bauera, Pannekoek stwierdził: „Sprzeczność klasowa między burżuazją a proletariatem powoduje, że narodowa wspólnota losów i charakteru coraz to bardziej zanika”. Strasser zaś utrzymywał, że w społeczeństwie antagonistycznym nie mogła ona w ogóle się wykształcić; jako „charakter narodowy” traktuje się przeważnie cechy wyróżniające jakąś warstwę społeczną, np. niemieckie drobnomieszczanstwo, ukształtowane w określonych warunkach ekonomicznych. W dziedzinie kultury także występują różnice klasowe. „Narodowość dla proletariatu ma znaczenie tylko tradycji, jej korzenie materialne tkwią w przeszłości, nie znajdują żadnej pożytki w jego aktualnym położeniu” — konkluduje Pannekoek. Proletariatowi nie jest obce uczucie miłości ojczyzny. Jest to siła przyzwyczajenia, jako taka konserwatywna, zanikająca w miarę rosnącej ruchliwości robotników — utrzymuje Strasser. Kraj ojczysty nie musi zresztą mieć ludności jednolitej pod względem narodowym, o jego zasięgu zdecydowała siła oręża, toteż nie można terytorium podnosić do rangi jednego z elementów definicji narodu, jak to uczynił Kautsky. Wielbiąc ziemię ojczystą jako terytorium narodowe niemieccy nacjonałiści mają na celu upośledzenie bądź asymilację innych narodowości ją zamieszkujących. Do głosicieli wielkości narodu niemieckiego internacjonalista Strasser wołał: „Wasz nacjonalizm oznacza militarizm, marinizm, kolonializm, imperializm”. Postulował on, by socjaliści traktowali narodowość, podobnie jak i religię, jako sprawę prywatną każdego obywatela, a wszystkie swoje wysiłki skupili na odbudowę jedności organizacji partyjnej, likwidując podziały narodowościowe<sup>27</sup>. Wypowiedzi internacjonalistów znajdowały pewien oddźwięk w szeregach partyjnych jako reakcja na nacjonalizm, ale raczej nie zbyt szeroki, przeciwstawiali mu bowiem rozumowanie schematyczne, a tym samym słabo przekonywające.

Krytycznie ustosunkował się do „psychologicznej” koncepcji narodu Bauera, lecz z odmiennych pozycji, Karol Kautsky. Zaprzeczył on, by naród można było wyróżnić jako wspólnotę losów i charakteru. Wspólnotę losów cechuje bowiem członków każdej warstwy społecznej lub organizacji: gminy miejskiej, cechu rzemieślniczego, partii politycznej, a w tych warunkach mogą się ukształtować pewne wspólne cechy i zwyczaje, nie jest to wyłączna specyfika narodu. Kautsky nie sądził, by lansowany przez Bauera i Rennera związek narodowy mógł rozładować napięcia grożące rozpadem państwu narodowościowym (wielonarodowym). Źródła tych napięć nie tkwią bowiem, jak oni sądzili, w sporach językowych, a w sprzecznościach ekonomicznych, powstałych w związku z nierównomiernym rozwojem gospodarczym (na co wskazywali już poprzednio czescy socjaldemokraci). Nie zaradzi temu autonomia kulturalna, na odwrót pogłębi tylko różnice wobec niejednakowej wysokości kredytów, które zdolają przeznaczyć na cele oświatowo-kulturalne poszczególne narody we wspólnym państwie. Skutki tych sprzeczności będą groźniejsze dla pań-

<sup>27</sup> J. Strasser, *Der Arbeiter und die Nation*, Reichenberg 1912; A. Pannekoek, *Klassenkampf und Nation*, Reichenberg 1912.

stwowości austriackiej niż rosyjskiej. Centralna część imperium carskiego ma bowiem charakter narodoworosyjski, narody podbite znajdują się na peryferiach, toteż ruchy separatystyczne mogą doprowadzić do oderwania się kresów, lecz nie zagrożą państwu rozpadem. Dominującego, jednorodnego jądra narodowego brak natomiast Austro-Węgrom; na ich obszarze wykształciły się trzy podstawowe ośrodki ciężenia: Wiedeń, Budapeszt i Praga, natomiast zniknęło cementujące dotychczas monarchię naddunajską niebezpieczeństwo tureckie; zapowiada to rozpad państwa. Optymistyczne wywody Bauera i Rennera o możliwości utrzymania całości państwa austriackiego przekształcając je w federację autonomicznych związków narodowych Kautskiego nie przekonały, lansowany przez nich program traktował jako utopijny, przyznawał mu zresztą walory propagandowe w walce z nacjonalizmem<sup>28</sup>.

W wewnętrznej walce politycznej, dla usprawiedliwienia podbojów kolonialnych, w trakcie psychologicznego przygotowywania wojny, nacjonalizm posługiwał się rasizmem, podbudowywano nim również antysemityzm, który przed I wojną światową szczególnie się nasilił. Nowością był antysemityzm „postępowy” — dotychczas nikt nie kojarzył antysemityzmu z jakimkolwiek odłamem obozu postępowego. Odrębnych cech rasowych doszukiwał się w społeczności żydowskiej m.in. Sombart, który w międzyczasie odszedł od socjalizmu. Bebel zwrócił uwagę, że są to raczej cechy społeczne, spowodowane przez określony tryb życia narzucony Żydom przez wielowiekowy system ograniczeń i prześladowań. Kautsky wskazał, że Żydzi współcześni są typową dla nowożytnego społeczeństwa mieszaniną rasową z przewagą południowców, co bynajmniej nie świadczy o jednolitości etnicznej. Poparł tezę Bebla, że cechy wyróżniające ludność żydowską są społecznego pochodzenia. Od 2 tysięcy lat zamykani w miastach, pozbawieni przyływu wychodźców ze wsi, ograniczeni do określonych zawodów (handel, rzemiosło i praca umysłowa) wytworzyli pewien typ sylwetki fizycznej, uzdolnień umysłowych, nawyków zawodowych, które nic wspólnego nie mają z cechami rasowymi. Rozproszeni, pozbawieni wspólnego terytorium i wspólnego języka, nie tworzą odrębnego narodu, chociaż pragną zostać, a stan wielowiekowego zagrożenia połączył ich więzami solidarności, przypominającymi więzy narodowe. W przeciwieństwie do Kautskiego Otto Bauer wychodząc z założenia, że Żydzi tworzą wspólnotę charakteru i kultury wytworzoną przez wspólność losów, utrzymywał, że są oni narodem. Traktowali Żydów jako naród także ci socjaliści, którzy, jak Renner, sądzili, że decydujące znaczenie ma poczucie przynależności narodowej, jeśli więc Żydzi, lub chociażby znaczna ich część, czują się narodem, nie ma żadnych podstaw, by odmawiać im prawa do istnienia narodowego. Istotną rolę w tej dyskusji odegrała obawa przed nowym separatyzmem w dziedzinie partyjno-organizacyjnej, szczególnie dotkliwym w wypadku narodowości rozproszonej<sup>29</sup>. Obawa ta, a nie względy teoretyczne, zadecydowała, że austriacka socjaldemokracja nie przyjęła do wspólnej partii ogólnopństwowej założonej w 1905 r. w Galicji Żydowskiej Partii Socjal-Demokratycznej.

Pod wpływem rewolucji 1905 r. zmienił się stosunek Kautskiego do kwestii polskiej. W rozprawie *Die Nationalitätenfrage in Russland* wy-

<sup>28</sup> K. Kautsky, *Nationalität und Internationalität. Ergänzungshefte zur „Neue Zeit“ 1907—1908*, nr 1, Stuttgart 1908.

<sup>29</sup> K. Kautsky, *Rasse und Judentum. Ergänzungshefte zur „Neue Zeit“ 1914*, nr 20; A. Bebel, *Antysemityzm i socjalizm w Niemczech*, Warszawa 1906.

raził on pogląd, że więź z demokratyczną, silną Rosją, przekształconą w państwo związkowe, lepiej zabezpieczy interesy Polaków i innych narodów przez carat uciemżonych, niż gdyby stały, każdy z osobna, w obliczu mocarstw europejskich. Kautsky się zastrzegł, że możliwość utrzymania Rosji w dotychczasowych granicach zależy od postępu jej demokratyzacji. Wyciągnął stąd wniosek, że wszystkie partie robotnicze działające na obszarze imperium carskiego powinny zrezygnować z poczynań, które mogłyby osłabić Rosję rewolucyjną. Powołując się na zasadę, że przy podejściu do kwestii narodowej należy kierować się przede wszystkim klasowymi interesami proletariatu, Kautsky ostrzegał, by popierając tendencje separatystyczne wśród narodów ujarzmionych, zwłaszcza zaś wśród narodu polskiego, nie przyczynić się do rozproszenia, a w rezultacie do osłabienia sił rewolucyjnych w imperium carskim, do uszczuplenia przyszłej demokratycznej, jak się spodziewał, Rosji<sup>30</sup>.

Na zachodnioeuropejską scenę polityczną wysunął kwestię narodową wiek XX w związku z poczuciem zagrożenia wojennego. Po wojnie francusko-pruskiej i rosyjsko-tureckiej nastąpił długotrwały pokój. Konflikty kolonialne nie zagrażały Europie, dopiero wojna rosyjsko-japońska, wskutek powiązań sojuszniczych wielkich mocarstw, ujawniła niebezpieczeństwo przerzucenia do niej zarzewia wojennego. W tych warunkach kwestia narodowa jawiła się z początkiem 1905 r. socjalistom zachodnioeuropejskim, a przede wszystkim francuskim, w postaci konieczności określenia swego stosunku do obowiązku obrony ojczyzny i patriotyzmu. Szeroką dyskusję w tej sprawie zainicjował paryski dwutygodnik „La Vie Socialiste”, redagowany przez Francis de Pressensé'a i Pierre Renaudela. 5 VI 1905 redakcja zwróciła się do najwybitniejszych działaczy II Międzynarodówki z prośbą o odpowiedź na cztery pytania: 1. Co sądzicie o znanym ustępie z *Manifestu Komunistycznego*, że proletariusze nie mają ojczyzny, jak wy go interpretujecie; czy patriotyzm i internacjonalizm dadzą się pogodzić ze sobą? 2. Jakie wnioski praktyczne i jakie formy propagandy internacjonalizmu proponujecie socjalistom w obliczu militarystyki, „kolonializmu” (cudzysłowy redakcji — WN), ich przyczyn i reperkusji ekonomicznych? 3. Jaką rolę mają odgrywać socjaliści w stosunkach międzynarodowych (taryfy celne, ustawodawstwo robotnicze etc.)? 4. Jaki jest obowiązek socjalistów w czasie wojny? W 5 kolejnych numerach na 125 stronach opublikowano 17 nadesłanych odpowiedzi, a także wypowiedzi na powyższe tematy zamieszczone we francuskiej socjalistycznej prasie lokalnej. Punkty 2 i 3, wielu dyskutantów pominęło. Największe rozbieżności wyłoniły się przy omawianiu punktu 1. Najszerzej zostały zaprezentowane stanowiska francuskich i niemieckich socjalistów, skromniej angielskich, natomiast socjaldemokraci austriaccy, czescy i węgierscy głosu nie zabrali. Socjaliści ze Stanów Zjednoczonych odpowiedzieli, że wojna im nie zagraża, a więc tak postawiona kwestia narodowa na ich terenie nie jest aktualna. Pojedynczy dyskutanci należeli do innych narodów „państwowych”, do narodu „niepaństwowego” zaliczał się tylko przedstawiciel żydowskiej socjaldemokracji (Bundu). Wśród uczestników dyskusji nie było Polaka.

Spróbujmy ustalić terminologię, jaką posługiwali się dyskutanci. Socjaliści francuscy, w sposób charakterystyczny dla obywateli państwa

<sup>30</sup> K. Kautsky, *Die Nationalitätenfrage in Russland*, „Leipziger Volkszeitung” 29 IV 1905, nr 98, w jęz. polskim, *Kwestia narodowościowa w Rosji*, Warszawa 1906.



narodowego, łączyli pojęcia przynależności narodowej i państwowej, a naród i ojczyznę używali nieraz jako terminy wymienne, jeśli jednak musieli je ze sobą zestawiać, okazywało się, że terminem ojczyzna obejmowali kraj rodzinny i zamieszkującą go ludność, traktowaną jako jeden naród, a więc pierwsze pojęcie obejmowało sobą drugie. W tym też sensie przywódca belgijskiej partii robotniczej i przewodniczący Międzynarodowego Biura Socjalistycznego, Émile Vandervelde użył sformułowania: „La patrie aujourd’hui la nation”<sup>31</sup>. Zdaniem dyskutantów o istnieniu narodu decydowało: wspólne terytorium, wspólny język, tradycje historyczne, obyczaje i zwyczaje, ewentualnie także piśmiennictwo (literatura), określano także naród jako wspólnotę kulturalną. Zdecydowanie odrzucając tezę o rzekomym wspólnym pochodzeniu, o jedności etnicznej narodu. Paul Lafargue stwierdził, że ojczyzna burżuazyjna zjednoczyła przemocą miasta i prowincje, otoczyła je kordonem celnym, ludzi różnego pochodzenia zespoliła w naród. Rewolucyjny proletariat nie będzie konserwował starych narodowości, nie ukształtuje także nowych, ojczyznę wyzwolonych robotników stanie się cały świat. „La patrie est la chause de la bourgeoisie” oznajmił sędziwy zięć Marksa, broniąc tezy *Manifestu Komunistycznego*, że proletariusze nie mają ojczyzny, burżuazja zaś posługuje się frazeologią patriotyczną z charakterystyczną hipokryzją. „Zdradzanie i obrabowywanie ojczyzny — oto cały patriotyzm burżuazji” — orzekł Lafargue w broszurze *La patriotisme de la bourgeoisie*. Pogardliwie określił on postawę przeciwników politycznych: „Patrioci są wrogami robotników i sprzymierzeńcami wrogów Francji”. W wypowiedzi Lafargue’a „patrioci” było określeniem pejoratywnym (w podobny sposób używała go lewica polskiego ruchu socjalistycznego)<sup>32</sup>.

Gustave Hervé do skrajności doprowadził dążenie do odseparowania ruchu robotniczego od kwestii narodowej, spowodowane obawą, by patriotyzm nie zatruł go solidaryzmem. Co to jest ojczyzna? — zapytywał Hervé — „Jest to zespół terytorium i ludzi, połączonych z własnej woli bądź przemocą, najczęściej przemocą, podporządkowanych tym samym prawom, tej samej administracji, poddanych oddziaływaniu tego samego patriotycznego wychowania, temu samemu nacjonalistycznemu treningowi”. Z biegiem czasu wewnątrz takiej wspólnoty wytwarza się wspólny język, który ułatwia stosunki wzajemne; nie dotyczy to jednakże obyczajów, tradycji, usposobienia, kształtują się one bowiem w zależności od miejscowości, regionu, klasy społecznej, nie mogą przybrać ogólnonarodowego charakteru. Odrębność narodowa cechuje wprawdzie sztukę, literaturę i naukę, lecz zaciera się ona w miarę rozwoju komunikacji, wzrostu mobilności ludzi, zacieśnienia stosunków międzyludzkich ponad granicami państwowymi. „W rzeczywistości patriotyzm to sentyment, uczucie wyróżniające ojczyznę, w której przypadkowo urodziliśmy się”. Nie jest to uczucie naturalne, wrodzone, lecz wynik tresury, która zaczyna się od kolebki. Zaszczepia się patriotyzm, dumę narodową, pogardę dla obcych za pomocą militarystycznych zabawek, szkoły, prasy o masowych nakładach, obchodów rocznicowych, defilad wojskowych, dążąc do zakamuflowania sprzeczności klasowych, „by uwierzyły owce, że są tej samej rasy, rodziny, ojczyzny, co wilki, które je pożerają” — oświadczył Hervé w

<sup>31</sup> É. Vandervelde, député au Parlement belge, „La Vie Socialiste” 5 VI 1905, nr 15.

<sup>32</sup> P. Lafargue, membre du Conseil national du Parti Socialiste (SFIO), ib 5—20 VIII 1905, nr 10; tenże, *La patriotisme de la bourgeoisie*, Paris (bd).

1906 r., przemawiając jako oskarżony podczas kolejnego procesu. Uczuciem naturalnym jest natomiast internacjonalizm, solidarność członków tej samej klasy, która nie różnicuje ich podług ras i języków, nie liczy się z granicami poszczególnych ojczyzn. Słowa *Manifestu Komunistycznego*, że proletariusze nie mają ojczyzny, Hervé rozumiał dosłownie, a na pytanie redaktorów „La Vie Socialiste”, czy można połączyć patriotyzm z internacjonalizmem, odpowiedział: „Tak, jak wodę z ogniem”. Ten enfant terrible SFIO wołał z ławy oskarżonych pod adresem sędziów, prokuratora i publiczności: „Jesteśmy obcokrajowcami w waszych ojczyznach!”, a publikując swą mowę sądową, nadał broszurze tytuł *Antipatriotisme*<sup>33</sup>. W dyskusji na łamach „La Vie Socialiste” Hervé uzyskał poparcie działacza Generalnej Konfederacji Pracy A. Lugueta: „Ojczyzna to tylko słowo, naród zapewnia honory i zyski [...]. Dla pracujących nie ma honoru narodowego ani interesu narodowego. Dla nich, jak i dla posiadających, nie ma i być nie może innego interesu, innej solidarności, jak interes i solidarność klasy”. Patriotyzm i internacjonalizm są nie do pogodzenia — orzekł Lugueta<sup>34</sup>.

Odmienne stanowisko zajął sędziwy uczestnik Komuny Paryskiej Édouard Vaillant. Dowodził on, że naród, taki jakim go stworzyła historia, jest niezbędnym elementem ludzkiego postępu. „Nie należy się dziwić, że liczne więzy dziedziczości, urodzenia i życia łączą w sposób jak najbardziej intymny człowieka z narodem, do którego on należy, jeśli tylko do kuczliwość walki o byt go nie oderwie i mu nie przeciwstawi”. Internacjonalizm to wynik rozszerzenia horyzontów myślowych, to szacunek dla innych, chęć, by nie tylko własny naród, lecz także inne narody korzystały z wewnętrznej wolności i niezagrożonej niepodległości, to patriotyzm podniesiony na wyższy stopień, obejmujący nie tylko własną, lecz także inne ojczyzny, nie ma między nimi sprzeczności<sup>35</sup>.

W dyskusji toczonej się na łamach „La Vie Socialiste”, nie zabrał głosu redaktor „Humanité”, Jean Jaurès (mimo formalnego zjednoczenia partii, poszczególne kierunki miały własne organy prasowe). Sięgnijmy więc po wydaną w tymże 1905 r., broszurę Jaurèsa *L'Internationale et la Patrie*, odwołując się także do jego wypowiedzi opublikowanej przed 10 laty *Patriotisme et Internationalisme*. Dalsze rozwinięcie koncepcji patriotyzmu znajdujemy w obszernej pracy Jaurèsa, zatytułowanej *L'Armée nouvelle*, opublikowanej w pamiętnym roku kryzysu marokańskiego — 1911, poświęconej postulatowi likwidacji armii stałej i wprowadzenia powszechnego uzbrojenia ludu.

Naród, według określenia Jaurèsa, „jest to pewna grupa historyczna świadoma swej ciągłości i jedności”. Zdaniem Jaurèsa o istnieniu narodu i przynależności do niego poszczególnego obywatela, rozstrzyga świadomość jednostki oraz świadomość kolektywu, która z tej jednostkowej świadomości wyrasta, wzbogacona dziedzictwem poprzednich pokoleń: wspólną przeszłością historyczną, tradycją współistnienia. W kolektywach narodowych urzeczywistnia się postęp ludzkości. Ideały socjalistyczne „nie mogą zrealizować się inaczej, niż wewnątrz odrębnych narodów, podług

<sup>33</sup> G. Hervé, du Parti socialiste (SFIO). „La Vie Socialiste” 20 VI 1905, nr 16; tenże, *L'Antipatriotisme. Déclaration en cour d'assises*, Paris (1906); tenże, *Leur patrie* (1905) oraz *Mes crimes* (1912).

<sup>34</sup> A. Lugueta, membre de la Confédération Generale du Travail, „La Vie Socialiste” 5—20 VIII 1905, nr 19.

<sup>35</sup> Édouard Vaillant, député de Paris, ib. 5 VI 1905, nr 15.

sposobów działania i walki, które sugeruje lub narzuca historia poszczególnego kraju, z zastosowaniem elementów dostarczonych przez substancję narodową". Proletariat musi zdobyć władzę polityczną we własnym kraju, „przedzierznąć się w klasę suwerenną narodowo”. Zwalczając lewicowców, którzy w imię internacjonalizmu odżegnywali się od problematyki narodowej, Jaurès stwierdził: „Socjalizm nie odgradza się od życia, nie odgradza się od narodu”; międzynarodowe akcje rewolucyjne odbywają się w poszczególnych krajach i nacechowane są specyfiką narodową; internacjonalizm nie przeczy patriotyzmowi, na odwrót, wzajemnie się one uzupełniają. Współcześni powtarzali nieraz powiedzenie Jaurèsa: „Można nieomal stwierdzić, że nieco internacjonalizmu oddala od ojczyzny, wiele internacjonalizmu prowadzi z powrotem do ojczyzny. Nieco patriotyzmu oddala od Międzynarodówki, wiele patriotyzmu z powrotem prowadzi do Międzynarodówki”. (*L'Armée Nouvelle*). Zwalczając propagandę „antypatriotyzmu” Jaurès stwierdził, że proletariat nigdy nie zaaprobuje nauki rezygnacji narodowej, nigdy się nie pogodzi z niewolą narodową. Nie chwytajcie za słowo tych, którzy mówią, że proletariusze nie mają ojczyzny — uprzedzał Jaurès — rozgoryczeni i zbuntowani dają tylko wyraz swej świadomości niedosytu wolności i sprawiedliwości, w obliczu prawa, które im zbyt często zagraża w państwie współczesnym. Patriotyzm robotników pogłębia się w miarę demokratyzacji państwa. Proletariat Francji nie jest obcokrajowcem w ojczyźnie <sup>36</sup>.

Jaurès utrzymywał, że zniesienie ucisku człowieka przez człowieka obejmuje także zadanie usunięcia ucisku narodowego: „Czyż możliwa jest wolność jednostek w warunkach niewoli narodów?”. Drogę do likwidacji uciemiężenia narodów dostrzegał w rozwoju demokracji, co nie oznaczało bynajmniej wezwania do oderwania się od państwa zaborczego. W 1905 r. Jaurès zapewniał, że Polacy nie zmierzają bynajmniej do oddzielenia się od imperium rosyjskiego „przez sztuczną rekonstrukcję jednego państwa, jednego narodu”, lecz łączą swe dążenia do wolności narodowej, wolności politycznych, wolności pracy i stawiają je na służbę rewolucji rosyjskiej <sup>37</sup>.

Rozbicie państwa polskiego, zdaniem Jaurèsa, oznaczało rozbicie jednostki narodowej). Pragmatyk Jaurès dostosowywał swe wnioski do określonej sytuacji politycznej, decydujące znaczenie przyznawał rewolucji rosyjskiej, nie chciał również osłabić Rosji jako sojusznika Francji, a to z kolei budziło nieufność lewicy do jego tez. Dyskutując z Jaurèsem Plechanow zarzucił mu, że identyfikuje naród i ojczyznę, nie dostrzega historycznej ewolucji pojęcia ojczyzny, przeocza, że burżuazja nadała mu charakter solidarystyczny, a jednocześnie narzuciła mu cechę wyłączności narodowej. Słowa Marksa, że proletariat nie ma ojczyzny, Plechanow odbierał jako stwierdzenie, że obca mu jest ojczyzna w jej burżuazyjnej postaci <sup>38</sup>.

Przewodniczący Międzynarodowego Biura Socjalistycznego, Émile Vandervelde, przedstawiciel ruchu robotniczego kraju Walonów i Flamanów, w przeciwieństwie do swych towarzyszy francuskich, nie identy-

<sup>36</sup> J. Jaurès, *L'Internationale et la patrie. Discours prononcé à la Chambre des Députés, les 8 et 15 Decembre 1905*, Paris (1905); tenże, *Patriotisme et internationalisme. Discours de Jean Jaurès précédé du Manifeste du Conseil National du Parti Ouvrier*, Lille (1895); tenże, *Proletariat a ojczyzna. Wybór pism*, Warszawa 1970, s. 611—68 (definicja na s. 637); tenże, *L'Armée Nouvelle*, Paris 1911.

<sup>37</sup> Jaurès, *L'Internationale et la Patrie*, s. 24 n.

<sup>38</sup> G. Plékhanoff du Parti ouvrier sociale-democrate russe, „La Vie Socialiste” 20 VII 1905, nr 18.

fikował narodu i państwa. Zgadzał się, że naród zespala wspólne terytorium, mowa ojczysta, tradycje historyczne, potwierdził tezę Hervé, że odgrywa tu rolę również wychowanie. Czynniki te ułatwiają porozumienie wzajemne, nieosiągalne w takim stopniu przy stosunkach dorywczych, przy braku wspólnej mowy i tradycji, jak to ma miejsce między ludźmi należącymi do różnych narodowości. Lecz państwo nie obejmuje całego terytorium narodowego. Zawęza więc patriotyzm do aktualnych granic przywiązanie do instytucji politycznych i społecznych występujących w danym państwie. Toteż dla proletariatu nie jest bynajmniej obojętna forma rządu: republikańska czy monarchistyczna, rozwój instytucji demokratycznych, zakres wolności politycznych. Gotów jest on bronić demokracji przeciwko wrogom wewnętrznym i zewnętrznym, stwierdził Vandervelde polemizując z Hervé. Przywiązanie do kraju rodzinnego i narodu nie jest bynajmniej sprzeczne z internacjonalizmem, lecz może nim się stać, jeśli symbolem ojczyzny będą określone instytucje polityczne i społeczne burżuazyjnego państwa, z całą zaś jaskrawością sprzeczność ta wystąpi, jeśli patriotyzm przybierze postać agresywnego nacjonalizmu, ujawniając nieufność a nawet wrogość do innych narodów. Morris Hillquid, członek Komitetu Wykonawczego Partii Socjalistycznej Stanów Zjednoczonych, potwierdził, że nacjonalizm nie da się pogodzić z internacjonalizmem, lecz traktował go jako przeciwieństwo patriotyzmu, a nie jego wy naturzoną odmianę<sup>39</sup>.

Podczas, gdy Jaurès i Vandervelde rozpatrywali problem patriotyzmu z pozycji działaczy socjalistycznych niepodległych narodów, Bebel wystąpił jako rzecznik patriotyzmu uciemnionych narodów, a przede wszystkim narodu polskiego. „Co rozumiemy przez patriotyzm? To, że naród, który ma własny język, własne obyczaje, swą własną kulturę i swą historię, ma prawo rozwinąć się jako całość organiczna i sam się rządzić”. Ujarzmiony naród, bądź jego część zabrana, pozostają obcym ciałem w organizmie narodu-zwycięzcy, na poparcie tej tezy Bebel powołał się na losy narodu polskiego. „Aspiracje niepodległościowe narodu polskiego, wcielonego do trzech państw zaborczych, są mocniejsze niż kiedykolwiek, energiczny naród, zagrożony w swym języku, swej cywilizacji, a w rezultacie także w swych interesach materialnych, zawsze usiłuje odzyskać niepodległość narodową, ponieważ tylko ona gwarantuje mu oryginalność jego cywilizacji”. Ucisk narodowy osłabia sprzeczność klasowe, a w rezultacie hamuje rozwój walki klasowej i ruchu socjalistycznego. Wyzwolenie uciemnionych narodów leży w interesie międzynarodowego ruchu robotniczego, patriotyzm nie jest więc sprzeczny z internacjonalizmem<sup>40</sup>.

Jedynym dyskutantem, który otwarcie stanął na stanowisku, że twierdzenie *Manifestu Komunistycznego*: proletariusz nie ma ojczyzny, całkowicie się przeżyło, był Eduard Bernstein. Jego zdaniem teza Marksa sprawdzała się w warunkach politycznego bezprawia klasy robotniczej w połowie XIX w., natomiast w XX w. proletariat nie jest już obcokrajowcem we własnej ojczyźnie, korzysta z praw politycznych, także z prawa wyborczego, a według interpretacji Bernsteina oznaczało to współudział

<sup>39</sup> Vandervelde, ib. 5 VI 1905, nr 15; M. Hillquid, membre du Conseil National du Parti socialiste des États-Unis, ib. 20 VII 1905, nr 18; E. Vandervelde, *A propos du dernier livre d'Hervé*, „Le Peuple” 30 VIII 1905, nr 242.

<sup>40</sup> A. Bebel, député au Reichstag, ib. 20 VI 1905, nr 16. Poszczególne wypowiedzi ukazywały się w 1906 w wydaniach broszurowych w tłumaczeniu, m.in. wypowiedź Bebla w jęz. ukraińskim w Kijowie.

w rządzeniu państwem. Kautsky tezę tę odrzucił, stwierdził, że proletariusze nie mają jeszcze ojczyzny, lecz chcą ją zdobyć wyzwalając spod dominacji ciemniejszych i wyzyskiwaczy, oddając jej bogactwa wszystkim członkom narodu<sup>41</sup>.

Odmienne podejście do patriotyzmu, odmienna interpretacja jego stosunku do internacjonalizmu, łączyły się z odmiennym stosunkiem do obowiązku obrony ojczyzny. Dla uwypuklenia zaistniałych różnic zatrzymajmy się na stanowiskach skrajnych. Hervé utrzymywał: „Żadna ojczyzna w dobie obecnej nie przewyższa o tyle inne, by proletariusze tej ojczyzny dali się zabić w jej obronie”. W wojnie toczonej się między narodami zwyciężonym zawsze będzie lud, on też pokryje kosztą działań wojennych. Frazesy patriotyczne są jedynie kamuflażem walki o rynki światowe. „Antypatrioci” — G. Hervé, A. Cipriani i A. Luguet — odrzucali możliwość zaangażowania socjalistów w wojnę między narodami, chyba że kryłaby się za nią walka klasowa, jak to miało miejsce w wojnach rewolucyjnej Francji u schyłku XVIII w. przeciwko reakcyjnym monarchiom feudalnym. Wojnę domową aprobowali. Nie wyróżniali natomiast wojen obronnych, nie jest bowiem sprawą istotną, kto wojnę wypowiedział, mógł to uczynić nie tylko napastnik, lecz również zagrożony napadem, a nawet sprowokowany, zresztą ten nawet, kto wojnę rozpoczął w celach obronnych, w toku działań wojennych może wysunąć postulaty zaborcze. Zapobiec wojnie może tylko zbiorowa odmowa udziału: strajk generalny ogłoszony w chwili jej wypowiedzenia, strajk poborowych — dodał Hervé, ogólny strajk wojenny (tzn. strajk żołnierzy) — uzupełniali najbardziej zajadli jego zwolennicy. Partia nie powinna zmieniać swych zasad — ostrzegł Amilcare Cipriani, przypominając hasło I Międzynarodówki: ani jednego żołnierza, ani jednego centa na wojnę! Przedstawiciel Bundu, występujący pod pseudonimem Maksymow, powątpiewał, by tego rodzaju deklaracje ostały się wobec rzeczywistości wojennej. „Można przypuszczać, że obywatel Hervé, gdy stanie w obliczu inwazji obcej, znajdzie się w szeregach obrońców ojczyzny” — zauważył on ironicznie. (W 1914 r. przewidywanie się sprawdziło.)<sup>42</sup>

Jaurès, podobnie jak i Hervé, przewidywał możliwość połączenia wojny międzynarodowej z wojną domową, powołując się na przykłady z historii Francji, lecz Hervé akcentował wyłącznie charakter klasowy tych zmagania, gdy Jaurès wskazywał, że podczas Wielkiej Rewolucji Francuskiej (1792 i 1793 r.), walki z Napoleonem (1815 r.) i Komuny Paryskiej (1871 r.) robotnicy walczyli nie tylko o nowy porządek społeczny, lecz także w obronie niepodległości narodu. Jeśli nowa wojna zostanie rozpetana, obowiązkiem proletariatu będzie ustanowienie nowego ustroju społecznego i czuwanie, by kosztów katastrofy wojennej nie poniosły niepodległość narodów i integralność ojczyzn. Walkę z zagrożeniem wojennym traktował Jaurès jako obowiązek patriotyczny, wzywał do masowej akcji polityczno-propagandowej, prowadzonej po obu stronach granicy przez francuskich i niemieckich socjalistów, lecz liczył również na zabiegi dyplomatyczne i orzeczenia rozjemcze, które mogłyby doprowa-

<sup>41</sup> E. Bernstein, député au Reichstag, ib. 5 VI 1905, nr 15.

<sup>42</sup> N. Maximoff du Bounde, ib. 5—20 VIII 1905, nr 19; G. Hervé, ib. 20 VI 1905, nr 16; *L'Antipatriotisme*, s. 4; *La patrie en danger. Recueil in extense des articles publiés par Gustave Hervé dans la Guerre Sociale du 1-er juillet au 1-er novembre 1914*, Paris (bd). Uwaga: „La Patrie en Danger” to nazwa dziennika, który Blanqui wydawał w obleżonym Paryżu w 1870 r., do tej tradycji nawiązał Hervé.

dzić, jeśli nie do zapobieżenia wojnie, to przynajmniej do zlokalizowania konfliktu. Krytykowali go za to zarówno herveści, jak i guesdyci<sup>43</sup>.

Wszyscy ci, którzy nobilitowali uczucia patriotyczne, usprawiedliwiali wojny obronne. Jeśli napadną bandyci, będą bronił swego domu i rodziny, jeśli armia zaborcza napadnie na moją ojczyznę, będę jej bronił do ostatniej kropli krwi — oznajmił włoski działacz, socjalistyczny Enrico Ferri. Usprawiedliwiał wojnę obronną Vaillant, a jednocześnie uznał za całkowicie słuszne i przypuszczalnie skuteczne zastosowanie strajku generalnego aż do powstania włącznie, jako środka walki przeciwko wojnie agresywnej, zaborczej. Harry Quelch, jeden z przywódców angielskiej Federacji Socjaldemokratycznej, redaktor naczelny „Justice”, wskazał, że więź patriotyzmu z internacjonalizmem wzmacnia opór ludności kraju napadniętego przeciwko obcej inwazji przez spodziewany opór ludności kraju napastnika przeciwko podejmowanej agresji<sup>44</sup>. Podobne stanowisko zajął August Bebel stwierdzając, że socjaliści zarówno kraju napadniętego, jak i kraju agresora nie powinni odmawiać obrony zaatakowanemu, np. gdyby Francji zagrażała inwazja ze strony Rzeszy, socjaliści niemieccy zobowiązani byłiby stanąć w jej obronie. Zgodnie z tą zasadą, przemawiając w Reichstagu, Bebel zaznaczył, że gdyby Niemcy zostały napadnięte, wzięłyby karabin i stanął w szeregach obrońców. (Deklaracja ta została wykorzystana po jego śmierci przez przywódców niemieckiej socjaldemokracji dla usprawiedliwienia poparcia udzielonego wojnie imperialistycznej.)

Ostrożniejszy był Karol Kautsky. Stwierdził jedynie, że nie można z góry potępić każdej wojny niezależnie od jej charakteru, trzeba jednak również wziąć pod uwagę, że charakter jej może się zmienić w trakcie działań wojennych (stwierdził to również Hervé, jednakże wnioski wyciągnęli obaj odmienne). Kautskiego poparł Plechanow. Stosunek socjalistów do konkretnego konfliktu uzależnił od rozeznania czy dana wojna staje się przeszkodą w rozwoju ruchu wyzwolenczego klasy robotniczej, czy też przeszkody te usuwa. Zarówno Kautsky, jak i Plechanow wystąpili przeciw propozycji herveistów wezwania do strajku powszechnego w celu zapobieżenia wojnie. Plechanow obawiał się, że rozbroi on kraj postępowy o wyższym poziomie ruchu robotniczego, silnych organizacjach proletariackich, które zdołałyby to wskazanie zrealizować i tym samym ułatwi agresję zafatnego o słabo rozwiniętym ruchu robotniczym. (Argument ten wielokrotnie powtórzą przywódcy niemieckiej SD w walce z własną lewicą). Kautsky zaś uprzedził, że hasło strajku powszechnego, rzucone w chwili ogłoszenia stanu wojennego, doprowadzi jedynie do masowych aresztów, do rozgromienia stowarzyszeń robotniczych i redakcji pism socjalistycznych. (Względ na bezpieczeństwo organizacji robotniczych stanie się w Niemczech poważnym hamulcem aktywności politycznej partii socjaldemokratycznej w warunkach zagrożenia wojennego). Kautsky zapatrywał się zresztą pesymistycznie na możliwość zapobie-

<sup>43</sup> J. Jaurès, *L'Internationale et la patrie*, s. 11 n., 18—24; Le discours du citoyen Jaurès, *La paix et le socialisme*. Abonnement Germinale, 2-me Année, nr 4, Gand 1905 (mowa Jaurèsa była pierwotnie opublikowana w „Humanité” i w „Vorwärts”).

<sup>44</sup> E. Ferri, député au Parlement, „La Vie Socialiste” 20 VI 1905, nr 16; H. Quelch, président du Trade-Union de Londres, ib. 5 VII 1905, nr 17.

zenia wojnie („Nous ne pouvons pas grande chose contre une guerre, qui est sur le point d'éclater”). Zgadzał się z nim Guesole<sup>45</sup>.

Zamieszczony w „La Vie Socialiste” przegląd wypowiedzi lokalnej socjalistycznej prasy francuskiej był wymownym dowodem, że dyskusja o patriotyzmie i internacjonalizmie poruszyła prowincjonalne organizacje SFIO.

„Le Travailler” (Breteuil-sur-Noye, Oise) opublikował esej o miłości ojczyzny, swego redaktora, mera miasta, Adéodata Compère-Morel. Przytaczam go w obszernym streszczeniu, zarówno ze względu na osobę autora, wybitnego polityka i publicysty, jak i na styl, charakterystyczny dla socjalistycznej prasy francuskiej, tak odmienny od stylu prasy niemieckiej bądź angielskiej. Kochać swój kraj — pisał Compère-Morel — to kochać małe miasteczka, gdzie się urodziło, gdzie widzi się codziennie te same twarze, gdzie się zna najmniejszy zakątek, gdzie żyje się zgodnie ze zwyczajami i przyzwyczajeniami. Kochać ojczyznę, to kochać jej swobody, chociaż szczupłe, które zdobyli nasi przodkowie, to czcić pamięć uczonych, literatów i artystów urodzonych na naszej ziemi, których geniusz sprzyjał rozwojowi cywilizacji. Kochać ojczyznę to pragnąć, by Francja (Niemcy, Anglia, Włochy, Belgia) była pierwszym rewolucyjnym narodem (charakterystyczna identyfikacja narodu i ojczyzny — WN), który trzebiąc u siebie współczesne niewolnictwo — najem, likwidując potęgę kapitalistów, obdzielił wszystkich tymi samymi prawami i obowiązkami, wyzwalaając i emancypując także inne ludy. Kochać ludzkość, to szanować wszystkich ludzi: żółtych, czarnych i białych, uznać, że każdy naród może uczestniczyć w ogólnoludzkim postępie. To rozwijać poczucie solidarności, które pozwoli nie tylko odmówić wystąpienia przeciwko innemu narodowi, lecz także przyjść z pomocą krajowi zagrożonemu przez nasz własny kraj, stać się żołnierzem narodu zaatakowanego, walczącego z żołnierzami naszej własnej ojczyzny, to zająć miejsce w szeregach armii rewolucyjnej, która przekroczy nasze własne granice, by nas wyzwolić spod jarzma francuskiej burżuazji i w ten sposób uczestniczyć w wyzwoleniu proletariatu całego świata, w wyzwoleniu całej ludzkości<sup>46</sup>.

Pierre Riviére w „Socialiste” (Haute-Vienne) ironicznie potraktował wizję ojczyzny szerzoną przez szkołę, poezję i prasę. Głoryfikują one tradycje historyczne, lecz nasza sławna przeszłość to seria rabunków i zaborów, to rządy Napoleona, które zanurzyły Europę we krwi, posyłając na krwawą jatkę blisko milion Francuzów, to hańba podboju Algierii. Ojczyzna to ponoć kraj, gdzieście się urodzili, gdzie macie swych rodziców i przyjaciół, swoje ognisko domowe, swe pola, łąki, lasy i wzgórze. Lecz walka o byt rozproszyła po świecie krewnych i przyjaciół, uprzemysłowienie zniszczyło ogniska domowe, nie macie na własność najmniejszej płachetki ziemi ojczystej. Dzisiejszy proletariusz nic nie posiada, z niczego nie korzysta, on nie ma ojczyzny, jego sytuacja nie różni się zasadniczo od położenia obcokrajowca. Sentyment do ojczyzny, podobnie jak i nienawiść do cudzoziemców, utrzymuje się w interesie burżuazji. Na drugim brzegu Renu i kanału La Manche występują te same formy eksploatacji, podobnie głodowy zarobek, równie długi dzień pracy. Artykuł kończy się pouczeniem: jeśli obalicie kapitalizm, zdobędziecie jako ojczyznę świat cały. W podobny ton wpadł Charles Dumas w „Combas”

<sup>45</sup> K. Kautsky, directeur de la Neue Zeit, ib.; tenże, *Patriotismus und Sozialdemokratie*, Leipzig 1907; J. Guesde, *Question d'hier et d'aujourd'hui*, Paris 1911, s. 45.

<sup>46</sup> *La presse hebdomadaire socialiste*, „La Vie Socialiste”, 5—20 VIII 1905, nr 19.

(Allier). Ojczyzna to ziemia, miejsce urodzenia i zamieszkania, lecz proletariusz wędruje tam, gdzie za ciężką pracą może zdobyć kromkę razowego chleba. Ojczyzna to miejsce miłości, lecz w sercu nędzarza wre go rycz. Ojczyzna to cmentarze, lecz proletariusza czeka wspólny dół, w którym wreszcie będzie mógł odpocząć. Proletariusz nie ma ojczyzny. W „Avenir” (Aisne) herveista Stephen Mac Say głosił: Jesteśmy antypatriotami, tak jak jesteśmy antyklerykałami<sup>47</sup>.

„Antypatriotyzm” był oficjalną ideologią tzw. rewolucyjnych syndykalistów. W swym piśmie „Le Mouvement Socialiste” opublikowali oni od 1 VIII do 15 XI 1905 wyniki ankiety na temat: „Idea ojczyzny a klasa robotnicza”, którą objęli czołowych działaczy Generalnej Konfederacji Pracy, sekretarzy poszczególnych federacji zawodowych i federacji giełd pracy. Spośród grona 41 respondentów tylko 3 przyznało, że robotnicy mają ojczyznę, lecz zgodzili się z ogółem, że w obecnym ustroju patriotyzmu nie można pogodzić z internacjonalizmem. 38 orzekło, że robotnicy nie mają ojczyzny, przy czym padły tego rodzaju stwierdzenia: „Robotnicy nie mają ojczyzny. Ojczyzną dla nich jest ich klasa” (J. Bled, sekretarz federacji robotników ogrodniczych); „Ojczyzna robotników? To brzuch ich własny i członków ich rodzin” (F. Richaud, sekretarz jednej z giełd pracy); „Ojczyzna to zespół niesprawiedliwości, egoizmu, pożyteczności i eksploatacji uprawnionej przez ten sam kodeks i podtrzymywany przez tą samą armię” (A. Lenoire, sekretarz federacji syndykatu hutników); „Proletariat musi zwalczać narodowość burżuazyjną, przeciwstawić jej narodowość klasy” (G. Beaubois, urzędnik państwowy). Dosadnie określono patriotyzm: „... to biuro rekrutacji militarysty” (piekarz A. Bousquet, sekretarz federacji robotników spożywczych); „Robotnik patriota przypomina białego, głodzonego psa, który pozostaje wierny swemu brutalnemu panu, naraża skórę, by go bronić” (drukarnik G. Ivelot, sekretarz federacji giełd pracy) itp.<sup>48</sup>

Podsumowując wyniki ankiety redaktor naczelny pisma Hubert Lagardelle stwierdził, że zdaniem rewolucyjnych syndykalistów idea ojczyzny jest wyrazem solidaryzmu klasowego, zakłada bowiem istnienie solidarności wynikającej z jedności narodowej, górującej nad różnicami klasowymi, jest ona nierozdzielna z militarystem i zagrożeniem wojennym. Patriotyczne sentymenty partii socjalistycznej wynikają z jej charakteru partii politycznej dążącej do zdobycia władzy państwowej. Jej kampanie wyborcze, połączone z agitacją wśród różnych warstw społecznych i akcje parlamentarne, zakładające współdziałanie z innymi partiami, mają charakter solidarystyczny. Pod naciskiem antypatriotycznego z racji swego charakteru klasowego proletariatu usiłuje ona pogodzić internacjonalizm z patriotyzmem, zasadę walki klasowej z praktyką klasowej kolaboracji<sup>49</sup>.

<sup>47</sup> Ib.

<sup>48</sup> *Enquête sur l'idée de la Patrie et la Classe Ouvrière*, „Le Mouvement Socialiste”, 1 i 15 VIII, 1 i 15 IX, 1 i 15 X, 1, 15 XI 1905, nr 160—167 (włącznie). Na XI konferencji w Linzu historyków ruchu robotniczego w 1975 r. F. Tych potraktował tę ankietę jako wyraz poglądów socjalistów francuskich, taka ocena należała się ankiecie przeprowadzonej przez „La Vie Socialiste”, o której referent nie wspomniał, natomiast ankietę redakcji „Le Mouvement Socialiste” była przeprowadzona wśród tzw. rewolucyjnych syndykalistów negatywnie ustosunkowujących się do wszelkich partii politycznych, także socjalistycznych.

<sup>49</sup> H. Lagardelle, *Antimilitarisme et Syndicalisme*, „Le Mouvement Socialiste” 15 I 1906, nr 170; tenże, *L'idée de la Patrie et la Socialisme*, ib. V, VIII, IX, X 1906, nr 174, 177—179 (w 1906 r. pismo zostało przekształcone w miesięcznik).



Lagardelle atakował zarówno jaurésistów, jak i guesdystów, w rzeczywistości jednak guesdyści, zwalczając z jednej strony anarchistyczne ciągoty rewolucyjnych syndykalistów, a z drugiej tendencje reformistyczne w ruchu robotniczym, łączyli patriotyzm Jaurésa z „ministerializmem”, który go do niedawna obciążał, w jednym i drugim dopatrując się solidaryzmu klasowego, tyle tylko że nie sięgali po argumentację antypaństwową, antyparlamentarną, jak to czynili syndykaliści, podobnie jak i oni dochodzili do wniosku, że w tym samym narodzie występują dwa odrębne narody: burżuazja i proletariat<sup>50</sup>. Nasuwa się analogia z prądami lewicowymi w innych krajach, także z SDKPiL. Podobne założenia stwarzają możliwość podobnych „przebiegów”, lecz i wpływ francuskiej myśli politycznej na polską emigrację zasługuje na uwagę, nie możemy też przeoczyć solidaryzowania się polskich socjaldemokratów z guesdystami. Oczywiście byłoby uproszczeniem utożsamianie inspiracji z zapożyczeniem. Francuscy socjaliści skłonni byli do utożsamiania narodu z państwem, natomiast polscy socjaliści, także socjaldemokraci, konsekwentnie je różniali, a nawet przeciwstawiali<sup>51</sup>. Różnica stanowisk ujawniła się z całą ostrością, gdy po Kongresie Amsterdamskim usiłowano uporządkować zasadę reprezentacji na międzynarodowych kongresach socjalistycznych i w MBS. Dla określenia poszczególnych sekcji używano zwyczajowo terminu „nation” (naród), a nie „pays” (kraj). Na Kongresie Amsterdamskim przyjęto za podstawę „narodowości politycznie ukonstytuowane”, jak przypomniał na 6 plenum MBS 4 III 1905 sekretarz Biura Victor Serwy. Według interpretacji holenderskiego socjalisty, Hendrika Van Kola, popartej przez Émila Vanderveldego, termin narodowość nie został użyty jako określenie „grupy etnicznej” (jak to jest w zwyczaju Niemców — zauważono na marginesie), lecz „ogółu mieszkańców (danego kraju), podporządkowanych jednemu rządowi”, poszczególne sekcja ma więc reprezentować organizację socjalistów, którzy walczą przeciwko temu samemu rządowi. (W powyższym rozumowaniu uwzględniono zalecenie Kongresu Amsterdamskiego, by w każdym kraju występowała jedna tylko partia socjalistyczna.) W rezultacie socjaliści jednego państwa mieliby wysłać wspólną delegację na międzynarodowy kongres socjalistyczny i wyznaczyć wspólnych reprezentantów do Międzynarodowego Biura Socjalistycznego. Interpretację Van Kola zakwestionowali: Wiktor Adler, August Bebel i eserowiec Ilja Rubanowicz wskazując, że są państwa nie mające charakteru narodowego i narody nie posiadające własnego państwa. Na wniosek Hyndmana wyłoniono komisję w składzie: Van Kol, Vandervelde i Victor Serwy, która miała przygotować projekt postanowienia.

Wobec rezygnacji tego ostatniego ze swego stanowiska i zaangażowania na sekretarza MBS działacza flamandzkiego Camille Huysmansa, wszedł on także do komisji. 8 XI 1905 wpłynął do MBS list Hermana Diamanda, który w imieniu sekcji polskiej zakwestionował zarówno koncepcję narodu-państwa, jak i narodu-rasy domagając się, by rozwój ruchu socjalistycznego, a nie aktualne, lecz w perspektywie czasu zmien-

<sup>50</sup> „Le Socialisme” (tygodnik Jules Guesde’a) 25 VII 1908, nr 36.

<sup>51</sup> Tendencja do identyfikacji narodu i państwa występowała w jednym tylko państwie wielonarodowym — na Węgrzech. Powstała ona w warunkach opóźnionego rozwoju narodowości wcielonych do tej części monarchii Habsburgów i szła w parze z polityką madiaryzacji. P. Szende, *La Question des Nationalités en Hongrie*, „Le Mouvement Socialiste” I—II 1913, nr 247—248.

ne, granice państwowe decydowały o uzyskaniu reprezentacji na kongresie międzynarodowym, pozbawiając możliwości uczestnictwa w nim przedstawicielei partii socjalistycznych uciemionych narodów. Listem z 17 I 1906 poparli Diamanda czescy delegaci: Anton Nemeč i Franciczek Soukoup. Przyłączył się bundowiec Stanisław Kurski. W lutym Victor Adler zaproponował MBS, by utrzymało dotychczasowe delegacje narodowe (polską i czeską). Austriacka socjaldemokracja nie pragnęła wcale powiększenia ich liczby, bojąc się rozproszenia własnych sił. Wniosek Van Kola zmodyfikowano dodając, że w drodze wyjątku „może potraktować jak narody zbiorowości obywateli, których aspiracje zmierzające do autonomii, oraz jedność moralna, rezultat długotrwałej tradycji historycznej, przetrwały mimo podległości jednemu lub kilku rządóm”, pod warunkiem, że ich reprezentacja nie naruszy stosunku głosów przyznanych poszczególnym sekcjom państwowym. Po nowej zażartej dyskusji na 7 plenum MBS 10 XI 1906 przyjęto kompromisowe sformułowanie uprawniające do samodzielnego występowania delegacje socjalistyczne państwowe (krajowe), jak i narodowe: „Partie i organizacje każdego kraju lub narodu tworzą sekcję...”. Formułkę „pays et nation” wprowadzono w 1907 r. do regulaminu kongresów międzynarodowych i MBS, a Vandervelde podczas obrad Międzynarodowego Kongresu Socjalistycznego w Stuttgarcie podkreślił, że Międzynarodówka jest federacją narodowości, także takich jak polska i fińska, które nie posiadają odrębnych rządów<sup>52</sup>.

Podczas gdy MBS usiłowało wybrnąć z kłopotu, jaki mu sprawiały partie robotnicze uciemionych narodów, „Krytyka” krakowska przeprowadziła nową ankietę w sprawie Polski. Czołowi działacze II Międzynarodówki nie kwapili się z odpowiedzią: w 1900 r. odezwało się trzech (Kautsky, Plechanow i Keir-Hardie), w 1906 r. czterech: Edouard Vaillant, Gustave Hervé i Bernard Shaw zalecali sfederowanie Królestwa Polskiego z demokratyczną Rosją po obaleniu caratu, natomiast Henry Mayers Hyndman, przywódca Niezależnej Partii Pracy, wypowiedział się za niepodległością, wyciągając zwietrzałą już ideę bastionu obronnego Europy Zachodniej na Wschodzie, jednakże z dwoma istotnymi poprawkami: po pierwsze, Polska miałaby się odrodzić „na zasadzie etnograficznej i językowej”, po drugie, czuwać jednocześnie na dwóch rubieżach, kierując swe siły zbrojne przeciwko temu z państw pogranicznych, które by aktualnie zagrażało równowadze europejskiej. W jaki sposób Polska mogłaby nie tylko się wyzwolić, lecz dojść do takiej potęgi, by trzymać w szachu dwa mocarstwa, Hyndman nie wyjaśnił<sup>53</sup>. Przystąpienie Wielkiej Brytanii do sojuszu franko-rosyjskiego podważyło całą koncepcję. W miarę odpływu fali rewolucyjnej kwestia polska znika z kręgu zainteresowań przywódców II Międzynarodówki. Świadczy o tym zachod-

<sup>52</sup> Bureau Socialiste International, *Compte rendus des réunions, manifestes et circulaires*, vol. I. 1900—1907. Documents recueillis et présentés par Georges Haupt, Paris 1964, s. 120—9, 158—60, 173—94, 197—207, 247—50, 279—81, 335—9, 353 n.; *Règlement des Congrès Socialistes Internationaux et du Bureau Socialiste International*, „Bulletin Périodique du BSI” nr 8, s. 1; *Pamiętnik Hermana Diamanda zebrany z wyjątków listów do żony*, Kraków 1932, s. 50; W. Najdus, *Lenin i Plechanow w Międzynarodowym Biurze Socjalistycznym (w świetle materiałów Sekretariatu MBS)*, „Dzieje Najnowsze” 1970, nr 2, s. 45.

<sup>53</sup> *Międzynarodowa ankieta w sprawie polskiej*, „Krytyka” 1906, t. II, s. 69 n., 74—7, 440—7; W. Najdus, *Przywódcy II Międzynarodówki wobec rewolucji 1905 r.*, „Z pola walki” 1976 (numer specjalny).

nioeuropejska prasa socjalistyczna. Na szpalty gazet wprowadzi ją ponownie wojna i rewolucja.

\*

Reasumując możemy stwierdzić, że w kierowniczych kołach partyjnych zachodnioeuropejskiej socjaldemokracji kwestia narodowa występowała przede wszystkim jako problem patriotyzmu, w związku z nakazem obrony ojczyzny w warunkach zagrożenia wojennego. Dla socjaldemokratów państw wielonarodowych Europy środkowej i wschodniej była ona głównie kwestią wewnętrzną. Daje się zauważyć, że charakter państwa wpływał na definicję narodu będącą w obiegu w danej partii socjaldemokratycznej. Tam, gdzie państwo zbliżało się do klasycznego typu państwa narodowego (jeśli weźmiemy pod uwagę wyłącznie posiadłości europejskie, pomijając kolonie), zbliżały się również definicje narodu i państwa, a w socjalistycznej literaturze francuskiej terminy te używano nieraz wymiennie. W państwie, w którym naród panujący zajmował zwarte terytorium, przeważał liczebnie, a narody podbite zajmowały wyodrębnione obszary, najczęściej na kresach, powstały szczególnie dogodne warunki dla rozpowszechnienia się poglądu, że wspólne terytorium i nierozdzielnie z nim związane więzy ekonomiczne należą do podstawowych cech narodu. Tam natomiast, gdzie stosunki narodowe były szczególnie skomplikowane, terytoria narodowe nakładały się na znacznym obszarze, szeroki zasięg przybierało zjawisko narodów rozproszonych, występowała tendencja do zawężania definicji narodu do kryteriów językowo-kulturalnych czy też tzw. psychologicznych. Ucieczka przed państwowym aspektem kwestii narodowej miała uratować całość wielonarodowego państwa. Spostrzeżenie to dotyczy wyłącznie sprzyjających warunków dla powstania, a zwłaszcza rozpowszechnienia pewnych koncepcji wśród socjaldemokracji „państwowego narodu”, jeśli użyjemy rozpowszechnionej wówczas terminologii. W rzeczywistości w ruchu socjalistycznym Europy zachodniej i środkowej występował cały zestaw poglądów na kwestię narodową, można w nim dojrzeć zarówno tendencje nacjonalistyczne, na ogół sprzęgnięte z rewizjonizmem, jak i sekciarskie reakcje rzeczników pozycji internacjonalistycznych, w swych skrajnych odmianach graniczące z nihilizmem narodowym. Przy pewnej prawidłowości występowania tych odchyłeń, można mówić jedynie o podobieństwie kierunku, konkretna ich postać (powiązania polityczne, używana argumentacja, materiał dowodowy, szczegółowe wnioski) była bowiem odmienna. Zbliżenie stanowisk elementów opozycyjnych w stosunku do kierownictwa partyjnego obserwujemy tam, gdzie istniała pewna tradycja współdziałania, poglądy się „docierały”, różnice niwelowało wzajemne oddziaływanie (obserwujemy to zarówno na lewicy, jak i na prawicy ruchu niemieckiego i austriackiego, francuskiego i belgijskiego).

Jeśli spróbujemy ocenić stanowisko większości przywódców II Międzynarodówki, tych, którzy reprezentowali swą partię w Międzynarodowym Biurze Socjalistycznym, nadawali ton w delegacjach na międzynarodowe kongresy socjalistyczne, decydowali w kierownictwach partyjnych, zwraca uwagę, że w kwestii narodowej stali oni przeważnie na gruncie istniejącej państwowości, nie zmierzali bynajmniej do rozbitcia czy chociażby do poważnego uszczuplenia jej obszaru, nie licząc takich czy innych korektur. Uchwalone na Kongresie Londyńskim w 1896 r. prawo narodów do samookreślenia w zamierzeniach wnioskodawców nie

było wezwaniem do przekrojenia na nowo mapy Europy, samo zresztą samookreślenie interpretowano w różny sposób, bynajmniej nie zawsze podkładając pod to pojęcie prawo do decydowania o swym statusie prawnopañstwowym.

Natomiast wszyscy ci przywódcy występowali przeciwko przejawom narodowego ucisku, narodowej dyskryminacji, widząc w tym naruszenie praw obywatelskich, drogę do ich likwidacji dostrzegając w ogólnej demokratyzacji kraju. W tym właśnie kontekście wystąpiło również prawo do samookreślenia narodów.

## ВЗГЛЯДЫ ЗАПАДНОЕВРОПЕЙСКИХ ДЕЯТЕЛЕЙ СОЦИАЛИСТИЧЕСКИХ ПАРТИЙ ДО 1914 Г. О НАЦИИ И ОТЕЧЕСТВЕ

В связи с реальной угрозой европейской войны, доминирующей в начале XX века в политическом мышлении руководящих партийных кругов западноевропейской социал-демократии, одной из важнейших проблем были идеи патриотизма и защиты родины в условиях военной опасности. Социал-демократы Центральной и Восточной Европы были главным образом поглощены мыслью о будущем многонациональных европейских держав. Это влияло на подход к национальному вопросу. Как правило под словом нация подразумевалась общественно-историческая категория, но отнюдь не этническая, а тем более не расовая. Отказ от этого принципа случался относительно редко, притом только в крайне правом крыле европейской социал-демократии. Однако спорной являлась проблема воздействия классовой структуры общества на национальную. Среди так наз. ортодоксальных марксистов, а также среди левого крыла синдикалистов было распространено мнение, что под влиянием классового расслоения происходит разобщение нации, ослабевают патриотические чувства, Противники этой концепции считали факторами, сплачивающими нацию, демократизацию государства и общественные реформы. В свою очередь исследования современного капитализма вызвали дискуссию вокруг проблемы независимости и суверенитета национального государства в условиях международных монополий.

Характер государства влиял на дефиницию нации, которая была принята данной социалистической партией. Там где характер европейского государства, не счита его колониальных владений, был близок к типу национального государства, дефиниции государства и нации также были схожи, а в социалистической французской литературе гермины эти иной раз употреблялись как синонимы. В многонациональном государстве тенденции такого рода не наблюдались даже среди социалистов господствующей нации (за исключением венгров). Но в этой среде можно отметить иного рода характерные стремления. В многонациональном государстве, в котором господствующая нация занимала сплошную территорию и составляла большинство (иногда относительное) населения, в то время, как угнетенные нации населяли отдельные территории, расположенные на окраинах страны, возникали благоприятные условия для распространения мнения, что общая территория и создавшиеся экономические связи составляют основные черты определяющие нацию. И наоборот, там где отдельные национальные территории не были разграничены и значительная часть народностей была рассеяна, выступала тенденция ограничить понятие нации языково-культурными либо психическими критериями и самосознанием ее членов, рассматривая территорию и экономические связи как атрибуты государства а не нации. Исключение правого — государственного аспекта национального вопроса должно было спасти единство многонационального государства.

Если мы попытаемся оценить позиции тех, кто имел решающий голос в руководстве социалистических партий и английской Партии и Труда, кто задавал тон на международных социалистических конгрессах и в Международном социалистическом бюро, то убедимся, что они придерживались существующей государственности и не стремились расколоть ее или хотя бы значительно уменьшить ее территорию. Недоверие к национально-освободитель-

ным движениям они объясняли их деструктивным влиянием на единство рабочих организаций, а также опасностью национально-солидаристических тенденций — и, наконец, доказывали, что любое освободительное движение разжигает реваншистские устремления, усиливает угрозу европейской войны. В то же время они выступали против национального гнета, против национальной дискриминации считая, что общая демократизация страны ведет к ликвидации подобных явлений. Право нации на самоопределение, принятое на Лондонском конгрессе в 1896 г., рассматривалось как один из элементов „политической акции” в пользу демократии, причем авторы этого предложения вовсе не призывали к перекраиванию карты Европы. Впрочем, понятие самоопределения интерпретировалось различным образом и не всегда под этим понятием подразумевалось право нации решать вопрос своего государственно-правового статуса. Левая оппозиция, особенно в Австрии, Франции, Голландии, в Германии и в Италии, подвергала сомнению вопрос может ли нация, разобщенная в классовом отношении, занять солидарную позицию, заинтересован ли пролетариат в создании новых национальных государств, сомневалась даже — возможно ли это в условиях современного капитализма.

Мы говорили только о распространенных тенденциях. В действительности же в социалистическом движении в Западной, как и в Центральной Европе существовали разнообразные концепции по национальному вопросу. Среди этих воззрений можно отметить националистические стремления, обычно связанные с ревизионизмом, как и сектантские тенденции некоторых сторонников интернационализма, которые в своих крайних разновидностях граничили с национальным нигилизмом (Эрве и его сторонники). При известной закономерности возникновения этих течений можно говорить только о сходстве направлений, конкретные проявления были различны. Взгляды правой или левацкой оппозиции внутри отдельных социалистических партий были сходны в тех случаях, когда взаимодействие стирало различие. Это явление выступало не только в партиях действующих на территории одного государства (например в Австро-Венгры), но и во французском и бельгийском движении, а также в немецком, голландском и австрийском. Недостаточное изучение международного рабочего движения является причиной того, что порой польские разновидности тенденции, собственных общеевропейскому социалистическому движению, в нашей историографии иногда еще рассматриваются как специфически польские „отклонения” и еще чаще, как результат единичной „ошибки” как проявление „чужеродности” (классовой либо национальной) некоторых деятелей рабочего движения или даже политических группировок.